

Święty Janie Pawle II módl się za nami...

W maju mija 100 rocznica urodzin Jana Pawła II, któremu zarówno nasza Ojczyzna, jak również ruchy wiele zawdzięczają. Dziękujemy Bogu za dar naszego papieża, a zarazem pragniemy go prosić, aby wstawiał się za nami do Boga w sprawie uwolnienia nas od epidemii koronawirusa. Doświadczenie epidemii ogarnia cały świat i potrzebujemy dziś, poza naszymi ludzkimi staraniami, wielu wielkich świętych, aby się za nami wstawiali.

Staramy się przestrzegać różnych ograniczeń, które proponuje władza, aby nas chronić przed epidemią, pomagamy wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, aby ją zminimalizować, jednocześnie oczekujemy, jak najszybszego zniesienia tych nakazów, które ograniczają działalność ruchów i stowarzyszeń katolickich. Powtarzamy za Ojcem św. Franciszkiem: «Uważaj, abyś nie zwirtualizował Kościoła, sakramentów, ludu Bożego». Kościół, sakramenty, Boży lud są bowiem czymś konkretnym. To prawda, że w obecnym czasie musimy tak żyć, ale po to, by wyjść z tunelu, nie pozostawać tam. To jest właśnie zażyłość apostołów, nie gnostyczna, nie wirtualna, nie samolubna, ale zażyłość konkretna, w ludzkie».

Ojciec święty Franciszek prowadzi nas przez doświadczenie epidemii koronawirusa

Czas próby to czas przestawienia kursu życia na Boga

„Pośród izolacji, w której cierpimy z powodu braku uczuć i spotkań, doświadczając braku wielu rzeczy, po raz kolejny posłuchajmy nowiny, która nas zbawia: On zmartwychwstał i nam towarzyszy” – powiedział Papież Franciszek podczas wieczornej homilii w ramach nabożeństwa Słowa Bożego, poprzedzającego udzielenie błogosławieństwa Urbi et Orbi oraz odpustu zupełnego. Papież samotnie modlił się na placu św. Piotra o ustanie zarazy koronawirusa. Poprzez media miliony chrześcijan na całym świecie modliło się razem z Ojcem Świętym. Franciszek zaprosił do odczytania obecnego trudnego czasu w świetle Ewangelii opowiadającej o burzy na jeziorze (Mk 4, 35-41).

Spis treści

- Ojciec święty Franciszek prowadzi nas przez doświadczenie epidemii koronawirusa	
- Czas próby to czas przestawienia kursu życia na Boga	1
- Bądźmy blisko przeżywających trudności	3
- Potrzebujemy dzisiaj kreatywności w miłości	3
- Lud Boży potrzebuje bliskości duszpasterza	4
- Spójrzmy na Krzyż i otwórzmy Ewangelię	5
- Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Wigilii Paschalnej	6
- Papież w orędziu wielkanocnym: darujcie długi, wprowadzajcie pokój	7
- Franciszek przestrzegł przed groźbą wiary "wirtualnej"	8
- Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa	9
- Jak żyć w czasie epidemii?	11
- Św. Jan Paweł II animatorem ruchów, o. Adam Schulz SJ	12
- Warszawski KIK zrealizował projekt pomocy medycznej dla mieszkańców Iraku	18
- KSM - akcja modlitewna w intencji prawa chroniącego życie	19
- Oazowicze z rodzinami szyją maseczki	20
- KSM i Akcja Katolicka dla Domu Pomocy Społecznej w Bochni	20
- Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich uruchomiło telefon wsparcia	21
- Radiowe Rekolekcje Ignacjańskie w życiu codziennym	21
- Krajowy Moderator Żywego Różańca: różaniec ratunkiem dla świata	22
- Caritas dla polskich szpitali: 100 respiratorów i 10 tys. kombinezonów ochronnych	22
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	23

Ojciec Święty zauważył, że pandemia uświadomiła ludziom, że wszyscy znajdują się w tej samej łodzi, słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie wszyscy ważni, wezwani do wiosłowania razem, potrzebujący, aby pocieszać się nawzajem. Podczas gdy Jezus śpi spokojnie na rufie łodzi bezgranicznie ufając Ojcu, uczniowie pełni niepokoju i rozpaczcy wołają: „Nauczycielu, nic cię to nie obchodzi, że ginimy?” (w. 38). Myślą, że Pan się nimi nie interesuje, że się o nich nie troszczy, a przecież nikomu nie zależy na nas bardziej, niż Jemu.

Franciszek zauważył, że obecna burza, którą przeżywamy ukazuje naszą bezradność oraz fałszywe pewniki, jakie stworzyliśmy sobie w budowaniu przyszłości świata. Pandemia odsłoniła stan uśpienia współczesnych ludzi, zanik wrażliwości, na to, co karmi, podtrzymuje oraz daje siłę życiu i wspólnoty. Burza ujawniła utratę pamięci o korzeniach, z których wyrastamy. Zabrakło twórczego dialogu z dziedzictwem przekazanym przez starszych, pozbawiając odporności potrzebnej do stawienia czoła przeciwnościom. Wraz z burzą opadła maska stereotypów, za pomocą których ukrywaliśmy nasze prawdziwe „ja”, stając się zachować dobre samopoczucie.

„Panie, dziś wieczorem Twoje Słowo uderza i dotyka nas wszystkich – modlił się Ojciec Święty. – W naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi w każdej dziedzinie. Chciwi zysku, daliśmy się pochłoniąć rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. Teraz, gdy jesteśmy na wzburzonym morzu, błagamy cię: «Zbudź się Panie!» – mówił Papież.

Zaznaczył, że Pan kieruje do wszystkich apel o wiarę, która jest przyjściem do Niego i złożeniem w Nim zaufania. Trzeba wykorzystać ten czas próby jako czas wyboru: pomiędzy tym, co się liczy, a tym, co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia na Boga.

Franciszek zwrócił uwagę na świadectwo zwykłych ludzi, którzy również w obliczu strachu zareagowali poświęceniem własnego życia. Ich nazwiska często nie pojawiają się w nagłówkach gazet i magazynów, ale to oni zapisują dzisiaj decydujące wydarzenia naszej historii. Należą do nich lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątaczkę, opiekunki, przewoźnicy, stróże porządku, księża, siostry zakonne i wielu innych. Papież wspominał także ojców, matki, dziadków, babcię oraz nauczycieli ukazujących dzieciom za pomocą codziennych gestów, jak stawiać czoła kryzysowi i przejść przez niego dostosowując nawyki, wznosząc oczy i rozbudzając modlitwę. To modlitwa będąca cichą posługą jest zwycięską bronią.

„Początkiem wiary jest świadomość, że potrzebujemy zbawienia. Nie jesteśmy samowystarczalni, sami tonimy; potrzebujemy Pana jak starożytni żeglarze gwiazd. Zaprosimy Jezusa do łodzi naszego życia. Przekażmy Mu nasze lęki, aby On je pokonał” – wezwał Papież. „Podobnie jak uczniowie doświadczymy, że z Nim na pokładzie nie dojdzie do katastrofy. Boża moc polega na skierowaniu ku dobru wszystkiego, co się nam przytrafia, także rzeczy złych. Wnosi On w nasze burze pokój ducha, bo z Bogiem życie nigdy nie umiera” – dodał.

Franciszek zwrócił uwagę, że to sam Bóg stawia przez nami wyzwanie i w czasie burzy zaprasza do rozbudzenia oraz uaktywnienia solidarności oraz nadziei zdolnych nadać trwałość, wsparcie i znaczenie tym godzinom, w których wszystko wydaje się roztrzaskiwać. Ojciec Święty zauważył, że Pan wzywa do odkrycia na nowo życia, które nas oczekuje oraz do spojrzenia na tych, którzy nas potrzebują. Wpatrując się w krzyż Jezusa, trzeba wziąć na ramiona przeciwności obecnego czasu i pozwolić rozwinąć się nowym formom gościnności, braterstwa oraz solidarności.

„Z tego miejsca, które opowiada o skalistej wierze Piotra chciałbym dziś wieczorem powierzyć was wszystkich Panu, za wstawiennictwem Matki Bożej, Uzdrawienia Jego ludu, Gwiazdy wzburzonego morza – mówił Papież. – Z tej kolumnady, która obejmuje Rzym i świat niech zstąpi na was, jak pocieszający uścisk, błogosławieństwo Boże. Panie, pobłogosław świat, daj zdrowie ciałom i pocieszenie sercom. Chcesz, byśmy się nie lękali. Ale nasza wiara jest słaba i boimy się. Ale Ty, Panie, nie zostawiaj nas na łasce burzy. Powtórz raz jeszcze: «Wy się nie bójcie!» (Mt 28,5). A my, razem z Piotrem, «wszystkie troski przerzucamy na Ciebie, gdyż Tobie zależy na nas» (por. 1 P 5, 7) – modlił się Papież.

27 marca 2020

Bądźmy blisko przeżywających trudności

„Bądźmy blisko tych, którzy przeżywają trudne doświadczenia i stańmy się dla nich odblaskiem Bożej miłości i czułości, która wyzwala ze śmierci i sprawia, że zwycięża życie”. Te słowa zachęty skierował Papież do wiernych przed modlitwą „Anioł Pański”. Punktem odniesienia dla niej była historia wskrzeszenia Łazarza (por. J 11, 1-45). Ze względu na pandemię koronawirusa Franciszek odmówił południową modlitwę maryjną z biblioteki Pałacu Apostolskiego łącząc się z wiernymi za pośrednictwem mediów. Jak i w poprzednie niedzielę, tak i tym razem plac św. Piotra był pusty.

Papież przypomniał, że Bóg jest Bogiem życia i daje życie, na Siebie zaś bierze dramat śmierci. Jeżeli Jezus dopuszcza do śmierci swego przyjaciela, to nie tylko dlatego, że chciał uczynić swoimi nasze cierpienia z powodu śmierci kogoś bliskiego, ale również by ukazać panowanie Boga nad śmiercią.

Ja jestem zmartwychwstaniem, pośród płaczu wierzcie

„W Ewangelii widzimy, że wiara człowieka i wszechmoc Bożej miłości poszukują się nawzajem, i w końcu się spotykają – zaznaczył Ojciec Święty. – Widzimy to w okrzyku Marty i Marii oraz nas wszystkich wraz z nimi: «Gdybyś ty był!...». A odpowiedzią Boga nie jest przemówienie, lecz Jezus mówi: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem... Uwierzcie! Pośród płaczu nadal wierzcie, nawet jeśli wydaje się, że śmierć zwyciężyła. Usuńcie kamień z waszego serca!».“ Franciszek podkreślił, że Bóg nie stworzył człowieka dla grobu, ale dla życia, a śmierć – jak mówi Księga Mądrości (2, 24) – weszła na świat przez zawiść diabła. Chrystus przyszedł, aby nas z niej uwolnić.

Bez Chrystusa pograżamy się w śmierci

„Jesteśmy zatem wezwani do usunięcia naszych «kamieni», tego wszystkiego, co ma posmak śmierci. Obłuda, z jaką przeżywa się wiarę, jest śmiercią; niszcząca krytyka innych, jest śmiercią; zniewaga, oszczerstwo, jest śmiercią; usuwanie ubogiego na margines, jest śmiercią – podkreślił Ojciec Święty. – Pan żąda od nas, byśmy usunęli te kamienie z naszych serc, a wówczas wokół nas znów rozkwitnie życie. Chrystus żyje, a ten, kto Go przyjmuje i do Niego przylega, nawiązuje kontakt z życiem. Bez Chrystusa, czy też poza Chrystusem, nie tylko nie ma życia, ale pograżamy się w śmierci“.

29 marca 2020

Potrzebujemy dzisiaj kreatywności w miłości

„Nawet jeżeli jesteśmy w izolacji, to nasza myśl i duch może tę izolację przekraczać dzięki miłości” – powiedział Papież w specjalnym przesłaniu opublikowanym w związku z dramatyczną sytuacją w jakiej znalazły się Włochy i cały świat na początku Wielkiego Tygodnia. Miało ono charakter bezpośredniego, bliskiego spotkania z rodzinami przebywającymi w domach.

Ojciec Święty zwrócił się do dzieci, które nie mogą wychodzić, ani uczęszczać do szkoły oraz do osób samotnych i starszych. Wyraził szczególną bliskość w stosunku do chorych i tych, którzy przeżywają żałobę w powodu śmierci bliskich.

Franciszek podkreślił wielkoduszność osób, które narażają się, aby leczyć pandemię oraz zapewnić społeczeństwu podstawowe usługi. Nie zabrakło nawiązania do osób, które znajdują się w trudnej sytuacji finansowej, martwią się o pracę i przyszłość. Papież zwrócił się także do więźniów, przeżywających lęk przed epidemią oraz zaniepokojonych losem swoich bliskich. Ze szczególną troską mówił o pozbawionych dachu nad głową, którzy nie mają gdzie się schronić.

Ojciec Święty wezwał także do dobrego wykorzystania tego trudnego czasu, aby być hojnym oraz otwartym na pomoc potrzebującym. Zachęcił, aby poszukać przez telefon lub sieć społecznościową osób najbardziej samotnych.

Wiara paschalna żywi naszą nadzieję

„Obchodzimy Wielki Tydzień w sposób naprawdę niezwykły, który ukazuje i streszcza orędzie Ewangelii, czyli bezgranicznej miłości Boga. A w milczeniu naszych miast rozbrzmiewać

będzie Ewangelia paschalna. Apostoł Paweł mówi: «Za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał» (2 Kor 5, 15). W zmartwychwstałym Jezusie życie zwyciężyło śmierć. Ta wiara paschalna żywi naszą nadzieję. Dzisiaj wieczorem chciałbym się nią z wami podzielić – zaznaczył Papież. Jest to nadzieja na lepszy czas, w którym możemy być lepsi, w końcu uwolnieni od zła i od tej pandemii. Jest to nadzieja: a nadzieja nie zawodzi; to nie jest iluzja, to nadzieja”.

4 kwietnia 2020

Lud Boży potrzebuje bliskości duszpasterza

Lud Boży potrzebuje dziś pasterzy blisko siebie, którzy nie chronią się przesadnie, lecz są gotowi do poświęceń - powiedział Papież w kolejnym wywiadzie prasowym. Mówiąc o życiu w czasie epidemii, Franciszek obszernie odwoływał się do europejskiej klasyki: „Eneidy”, dzieł Dostojewskiego, a także do „Narzeczonych” Manzoni. Jego zdaniem jest to bowiem chwila, kiedy powinniśmy sięgać do korzeni, a zarazem myśleć już o przyszłości.

Dla Franciszka wzorem duszpasterskim są kapucyni z „Narzeczonych”, którzy podczas dżumy posługiwali wśród zakażonych, przytłaczając to własnym życiem. On sam, jak przyznał, więcej się w tym czasie modli i myśli o ludziach, przygotowuje się do przyszłości, która zapowiada się tragicznie. To samo powinni robić wszyscy. Dbać o siebie, myśląc już o przyszłości.

Papież przyznał, że niektóre rządy zachowują się przykładowo, mają jasne priorytety, chronią społeczeństwo. Zdajemy sobie jednak sprawę, że całe nasze myślenie, chcąc nie chcąc, koncentruje się wokół gospodarki - przyznał Papież, dodając, że dla świata finansów ofiary są czymś normalnym. Jest to polityka kultury odrzucenia. Tytułem przykładu Franciszek zauważył, że dziś bardzo trudno jest spotkać na ulicy osoby z Zespołem Downa. Przyjęło się bowiem, że jeśli badania prenatalne wykazą możliwość tego upośledzenia, to dziecko „odsyla się do reklamacji”.

Ojciec Święty zwrócił w tym kontekście uwagę na wielki zmysł profetyczny Pawła VI, czego świadectwem jest encyklika *Humanae vitae*. Jego zdaniem specjaliści od teologii pastoralnej koncentrowali się wówczas na pigułce antykoncepcyjnej, a nie zdali sobie sprawy, że ta encyklika ostrzega nas przed falą ideologii neomaltuzjanizmu, która rozszerzała się na cały świat, a dziś przejawia się w selekcji ludzi według ich siły produkcyjnej.

Franciszek zwrócił też uwagę na potrzebę nawrócenia, które dokonuje się dzięki pamięci, tak jak w pierwszym tygodniu Ćwiczeń Duchowych Ignacego Loyoli. Papież ostrzegł jednak przed wybiórczą pamięcią historyczną. Tytułem przykładu wspominał o obchodach 70. rocznicy lądowania aliantów w Normandii. „Były tam najważniejsze osobistości świata polityki i kultury. Świętowali. Oczywiście, był to początek końca pewnej dyktatury, ale nikt nie pamiętał o 10 tys. młodych żołnierzy, którzy polegli na tej plaży” - powiedział Papież. Po raz kolejny zauważył, że dziś w Europie niektóre przemówienia populistów, selekcyjne decyzje polityczne przypominają mu przemówienia Hitlera z 1933 r. „Były one w mniejszym lub większym stopniu podobne do tych, które dziś wygłaszają niektórzy politycy” - twierdzi Papież. Ostrzegł on jednak zarazem przed hipokryzją tych polityków, którzy twierdzą, że chcą walczyć z kryzysem, mówią o głodzie na świecie, a zarazem produkują broń.

Franciszek wskazał też na potrzebę większej wrażliwości na ubogich. Powinni się oni stać przedmiotem naszej kontemplacji, by przywrócić im ich człowieczeństwo. Dlatego nie mogą być jak bezpańskie zwierzęta przedmiotem polityki pomocowej. Odwołując się do Dostojewskiego, Papież zauważył iż trzeba nam pamiętać, że każdy z nich miał matkę.

Ojciec Święty zachęcił też, by dostrzegać dobroć i poświęcenie tak wielu ludzi wokół nas, a w szczególności personelu medycznego, kapłanów i sióstr zakonnych. Zdaniem Papieża jest to cud, który przywodzi na myśl jedno zdanie z „Narzeczonych”: „Nigdy nie widziałem, aby Pan Bóg rozpoczął jakiś cud, nie doprowadziwszy go potem do dobrego końca”. Jeśli dostrzeżemy cud tych heroicznym ludzi i sami pójdziemy w ich ślady, to ten cud zakończy się dobrze i będzie z pożytkiem dla wszystkich. Bóg nie zostawi nas w połowie drogi - zapewnił Franciszek.

Zapytany, czy obecna sytuacja nie jest też okazją dla Kościoła, aby przemyśleć na nowo swój sposób bycia, aby stać się Kościołem mniej przywiązany do instytucji, Franciszek zauważył, że Kościół jest instytucją i to z woli Ducha Świętego. Marzenie o Kościele bez instytucji to pokusa, a jego realizacją jest na przykład gnostycyzm. Z drugiej strony Kościół

podporządkowany instytucji, dla własnej obrony, to pelagianizm. Zdaniem Papieża Kościół musi być wolny, ale nie anarchiczny. Duch Święty poprzez charyzmaty prowokuje zamieszanie, ale zarazem dba o zaprowadzenie ładu i harmonii.

8 kwietnia 2020

Spójrzmy na Krzyż i otwórzmy Ewangelię

„Pozwólmy, aby spoczęło na nas spojrzenie Jezusa, zrozumiemy wtedy, że nie pozostajemy sami, ale jesteśmy miłowani, bo Pan nas nie opuszcza i nigdy o nas nie zapomina” – to słowa Papieża z dzisiejszej audyencji ogólnej, która była transmitowana z biblioteki Pałacu Apostolskiego. Franciszek zauważył, że w dniach pandemii, zadającej cierpienie światu, może pojawić się pytanie o Boga: gdzie On jest?, dlaczego nie rozwiązuje szybko naszych problemów?

Ojciec Święty podkreślił, że zazwyczaj projektujemy na Boga różne schematy: nasz sukces, nasze poczucie sprawiedliwości i również nasze oburzenie. A jednak Ewangelia mówi nam, że Bóg jest inny niż nasze wyobrażenia. Różni się i nie możemy poznać Go w oparciu o nasze siły. Dlatego także stał się nam bliski, wyszedł na spotkanie i właśnie objawił się całkowicie w wydarzeniu paschalnym. Na krzyżu poznamy rysy oblicza Boga.

Papież – podejmijmy liturgię domową

„Bo krzyż jest mównicą Boga. Warto, abyśmy stanęli i spojrzeli w milczeniu na krzyż, zobaczyli kim jest nasz Pan: Ten, który nie grozi nikomu palcem, również przeciwko tym, którzy go krzyżują, ale otwiera szeroko ramiona dla wszystkich; który nie przytłacza nas swoją chwałą, ale pozwala się dla nas ogołocić; który nie kocha nas słowami, ale daje nam życie w milczeniu; który nas nie przymusza, ale wyzwala; który nie traktuje nas jak obcych, ale bierze na siebie nasze zło, bierze na siebie nasze grzechy. Czyni to, aby uwolnić nas od uprzedzeń o Bogu. Spójrzmy na Ukrzyżowanego. A ponadto otwórzmy Ewangelię – zachęcał Papież. - W tych dniach, wszyscy na kwarantannie i w domach, zamknięci, weźmy te dwie rzeczy do rąk: Krucyfiks, patrzmy na niego; i otwórzmy Ewangelię. To będzie dla nas, tak to powiedzmy – wielka liturgia domowa, ponieważ w tych dniach nie możemy pójść do kościoła. Krucyfiks i Ewangelia“.

Ojciec Święty zaznaczył, że Jezus nie chce być źle zrozumianym, nie chce, aby ludzie mylili prawdziwego Boga, który jest pokorną miłością z fałszywym bogiem, z bogiem światowym, który urzęduje pokaz i narzuca się na siłę. Bóg nie jest idolem. Jest Bogiem, który stał się człowiekiem, jak każdy z nas i wyraża się jako człowiek, ale z siłą swojej boskości. Tożsamość Jezusa została ogłoszona, kiedy setnik pod krzyżem powiedział: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym”. Wtedy okazało się, że Bóg jest wszechmocny w miłości, a nie w jakikolwiek inny sposób.

Zmartwychwstały przynosi nam zwycięstwo

„Jedynie miłość strzeże życia, które mamy, ponieważ obejmuje nasze słabości i je przemienia. Jest to miłość Boga, który w wydarzeniu paschalnym uzdrowił nasz grzech swoim przebaczeniem, który uczynił ze śmierci fragment życia, który przemienił naszą bojaźń w ufność, nasz niepokój w nadzieję. Pascha nam mówi, że Bóg może wszystko obrócić w dobro. Że z Nim możemy naprawdę ufać, iż wszystko potoczy się dobrze – podkreślił Papież. - To nie jest iluzja, ponieważ śmierć i zmartwychwstanie Jezusa nie są iluzją: to była prawda! Dlatego w poranek wielkanocny słyszymy: «Nie lękajcie się!» (por. Mt 28, 5). A niepokojące pytania o zło nie znikają nagle, lecz znajdują w Zmartwychwstałym solidny fundament, który pozwala nam nie ponieść klęski“.

Ojciec Święty zaznaczył, że Jezus zmienił historię, stając się nam bliskim i uczynił ją, chociaż wciąż naznaczoną złem, historią zbawienia. Ofiarowując swoje życie na krzyżu, Jezus pokonał śmierć. Z otwartego serca Ukrzyżowanego, miłość Boża ogarnia każdego z nas. Możemy zmienić nasze historie zbliżając się do Niego, przyjmując zbawienie, które On nam przynosi.

8 kwietnia 2020

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Wigilii Paschalnej

„Po upływie szabat” (Mt 28,1) kobiety poszły do grobu. W ten sposób rozpoczęła się Ewangelia tej świętej Wigilii, od szabat. Jest to dzień Triduum Paschalnego, który najbardziej zaniedbujemy, ogarnięci gorączkowym oczekiwaniem na przejście od piątkowego krzyża do niedzielnego alleluja. Jednak w tym roku, bardziej niż kiedykolwiek zauważamy Wielką Sobotę, dzień wielkiego milczenia. Możemy dostrzec swoje odbicie w uczuciach kobiet tego dnia. Podobnie jak my, miały w oczach dramat cierpienia, nieoczekiwanej tragedii, która wydarzyła się nazbyt szybko. Widziały śmierć i miały śmierć w swoich sercach. Cierpieniu towarzyszył lęk: czy i je czeka taki sam koniec jak Mistrza? A ponadto obawy o przyszłość, wszystko trzeba odbudować. Zraniona pamięć, przytłumiona nadzieja. Dla nich, podobnie jak dla nas, była to najciemniejsza godzina.

Ale w tej sytuacji kobiety nie dają się obezwładnić. Nie poddają się mrocznym siłom narzekań i żalu, nie zamykają się w pesymizmie, nie uciekają od rzeczywistości. W szabat czynią coś prostego i niezwykłego: w swoich domach przygotowują wonności, by namaścić ciało Jezusa. Nie wyrzekają się miłości; w mrokach swoich serc rozpalają miłosierdzie. Matka Boża, w sobotę, w dniu, który będzie Jej poświęcony, modli się i żywi nadzieję. Stając przed wyzwaniem cierpienia, pokłada ufność w Panu. Te niewiasty, nie wiedząc o tym, przygotowały w ciemnościach tamtego szabat „świt pierwszego dnia tygodnia”, dnia, który zmieni historię. Jezus, jak ziarno złożone w glebie, miał sprawić, że na świecie wypuści pąki nowe życie; a kobiety, modlitwą i miłością, pomogły by zakwitła nadzieja. Iluż osób, w przeżywanych przez nas smutnych dniach, czyniło to i czyni jak te niewiasty zasiewające pędy nadziei! Poprzez drobne gesty troski, uczucia, modlitwy.

O świcie kobiety idą do grobu. Tam anioł mówi im: „Wy się nie bójcie! ... Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał” (ww. 5-6). Stojąc przed grobem słyszą słowa życia... A potem spotykają Jezusa, sprawcę nadziei, który potwierdza wieść i mówi: „Nie bójcie się” (w. 10). Nie lękajcie się, nie bójcie się: oto obwieszczenie nadziei. Jest to wieść dla nas dzisiaj. Są to słowa, które Bóg powtarza nam w nocy, której doświadczamy.

Tej nocy zdobywamy podstawowe prawo, które nie zostanie nam zabrane: prawo do nadziei. Jest to nadzieja nowa, żywa, pochodząca od Boga. Nie jest to zwykły optymizm, nie jest to poklepywanie po plecach ani też okolicznościowe dodanie otuchy. To dar z nieba, którego nie mogliśmy zapewnić sobie sami. Będzie dobrze – mówimy wytrwale w tych tygodniach, kurczowo trzymając się piękna naszego człowieczeństwa i sprawiając, że z serca wypływają słowa otuchy. Ale, w miarę upływu dni i narastania obaw, nawet najśmielsza nadzieja może się ulotnić. Nadzieja Jezusa jest inna. Wnosi do naszych serc pewność, że Bóg potrafi wszystko obrócić ku dobru, bo nawet z grobu wydobywa życie.

Grób jest miejscem, skąd ci, którzy tam wchodzą już nie wychodzą. Ale Jezus wyszedł dla nas, dla nas zmartwychwstał, aby wnieść życie tam, gdzie była śmierć, aby rozpocząć nową historię tam, gdzie na górze położono kamień. On, który odsunął kamień leżący u wejściu do grobu, może usunąć głązy, które zamykają serce. Nie poddawajmy się zatem rezygnacji, nie kładźmy kamienia na nadziei. Możemy i musimy żywić nadzieję, bo Bóg jest wierny. Nie zostawił nas samych, nawiedził nas: wszedł we wszystkie nasze sytuacje, w cierpienie, w udrękę, w śmierć. Jego światło oświetliło ciemności grobu: dziś chce dotrzeć do najmroczniejszych zakątków życia. Siostró, bracie, nawet jeśli pogrzebałeś nadzieję w swoim sercu, nie poddawaj się: Bóg jest większy. Mrok i śmierć nie mają ostatniego słowa. Odwagi, z Bogiem nic nie jest stracone!

Odwaga: to słowo w Ewangelii zawsze wypływa z ust Jezusa. Tylko raz wymawiają je inni, mówiąc do kogoś potrzebującego: „Odwagi, wstań, [Jezus] woła cię!” (Mk 10, 49). To On, Zmartwychwstały, podnosi nas potrzebujących. Jeśli jesteś słaby i kruchy w drodze, jeśli upadniesz, nie lękaj się, Bóg wyciąga do ciebie rękę i mówi ci: „Odwagi!” Ale możesz powiedzieć, jak Don Abbondio: „Człowiek nie może dać sobie odwagi” (Narzeczni, XXV). Nie możesz jej sobie dać, ale możesz ją otrzymać w darze. Wystarczy otworzyć serce na modlitwie, wystarczy unieść nieco ów kamień, umieszczony u drzwi serca, aby pozwolić wejść światłu Jezusa. Wystarczy Go zaprosić: „Przyjdź, Jezu, w moje łęki i powiedz także i mnie: Odwagi!”. Z Tobą, Panie, będziemy doświadczani, ale nie roztrzęsieni. I niezależnie od tego, jak wielki byłby w nas smutek, pocujemy, że musimy mieć nadzieję, bo z Tobą krzyż prowadzi do zmartwychwstania, bo jesteś z

nami w mrokach naszych nocy: jesteś pewnością w naszych niepewnościach, Słowem w naszym milczeniu, i nic nigdy nie może skraść nam tej miłości, którą dla nas żywisz.

Oto orędzie wielkanocne, orędzie nadziei. Zawiera ono drugą część – postanie. „Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei” (Mt 28, 10) – mówi Jezus. „Udaje się przed wami do Galilei” (w. 7) – mówi anioł. Pan nas uprzedza. Wspaniale, gdy wiemy, że idzie przed nami, że nawiedził nasze życie i naszą śmierć, aby poprzedzić nas do Galilei,

- to znaczy do miejsca, które jemu i Jego uczniom przypominało życie codzienne, rodzinę, pracę. Jezus pragnie, abyśmy zanieśli nadzieję tam, w życie dnia powszedniego.

- Ale Galilea była dla uczniów także miejscem wspomnień, zwłaszcza pierwszego powołania. Wrócić do Galilei to pamiętać, że zostaliśmy umiłowani i powołani przez Boga. Musimy podjąć drogę na nowo pamiętając, że rodzimy się i odradzamy z bezinteresownego powołania miłości. Jest to punkt, od którego zawsze musimy wyruszać na nowo, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, w czasach próby.

- Ale jest też coś więcej. Galilea była regionem najbardziej oddalonym od tego, w którym byli, od Jerozolimy. I to nie tylko geograficznie: Galilea była miejscem najbardziej oddalonym od sakralności miasta świętego. Był to region zamieszkały przez różne ludy, które praktykowały rozliczne kultury: „Galilea pogan” (Mt 4, 15). Jezus tam posyła, żąda, by stamtąd wyruszać na nowo. Co nam to mówi? Że orędzie nadziei nie może ograniczać się do naszych obszarów sakralnych, ale powinno być zanesione do wszystkich. Ponieważ każdy potrzebuje podniesienia na duchu, a jeśli nie uczynimy tego my, którzy dotknęliśmy naszymi rękoma „Słowa życia” (1J 1, 1), to któż to uczyni? Jakże wspaniale być chrześcijanami, którzy pocieszają, którzy niosą brzemia innym, którzy dodają otuchy: zwiastuni życia w czasie śmierci! W każdej Galilei, w każdym regionie tej ludzkości, do której należymy i która należy do nas, bo wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, nieśmy pieśń życia! Uciszmy krzyki śmierci, dość wojen! Niech ustanie produkcja i handel bronią, bo potrzebujemy chleba, a nie karabinów. Niech ustaną aborcje, które zabijają niewinne życie. Niech otworzą się serca tych, którzy mają, aby napęłnić puste ręce tych, którzy są pozbawieni tego, co niezbędne.

W końcu kobiety „objęły Jezusa za nogi” (Mt 28, 9), te nogi, które przeszły długą drogę, aby wyjść nam na spotkanie, aż po wejście i wyjście z grobu. Objęły nogi, które podeptały śmierć i otworzyły drogę nadziei. My, pielgrzymi poszukujący nadziei, gromadzimy się dziś przy Tobie, Jezu Zmartwychwstały. Odwracamy się od śmierci i otwieramy serca dla Ciebie, który jesteś Życiem.

11 kwietnia 2020

Papież w orędziu wielkanocnym: darujcie długi, wprowadzajcie pokój

„Wielkanoc to nie czas obojętności, egoizmów, podziałów, zapomnienia. Pozwólmy, aby Jezus zwyciężył w naszych sercach, rozproszył ciemności naszej biednej ludzkości i wprowadził nas do swego chwalebego dnia, który nie zna zmięczenia” – mówił Papież w orędziu wielkanocnym. Wyraził swą bliskość z osobami dotkniętymi w jakikolwiek sposób pandemią koronawirusa oraz zaapelował o zawieszenie broni i darowanie długów krajom najbiedniejszym.

Franciszek podkreślił, że zmartwychwstanie Chrystusa nie jest magicznym zaklęciem, dzięki któremu znikają problemy. To zwycięstwo miłości nad złem, ale nie niwelujące cierpienia i śmierci. Nie zapominajmy więc, że Zmartwychwstały jest Ukrzyżowany, na Swoim ciele ciągle nosi nieusuwalne rany.

Odnosząc się do dramatycznej sytuacji spowodowanej pandemią koronawirusa wyraził swą bliskość ze wszystkimi, którzy zostali nim w jakikolwiek sposób dotknięci. Życzył, aby Zmartwychwstały dał siłę i nadzieję lekarzom i pielęgniarkom, którzy dają świadectwo troski i miłości bliźniego. Wskazał, że wraz z nimi na pierwszej linii troski o człowieka są także wszyscy, którzy zapewniają podstawowe usługi niezbędne do współżycia społecznego.

Papież wyraził swą troskę o wszystkich tych, którzy już dziś boją się o swoją przyszłość. Zachęcił, aby rządzący jeszcze bardziej zaangażowali się na rzecz dobra wspólnego i zapewnili niezbędne środki do prowadzenia godnego życia.

Franciszek podkreślił, że Wielkanoc nie jest czasem na obojętność. Dlatego szczególną troską należy objąć ubogich, uchodźców, bezdomnych. Niech nie czują się sami.

Papież: rozluźnijcie sankcje, darujcie długi: „Biorąc pod uwagę te okoliczności, niech zostaną rozluźnione również sankcje międzynarodowe, uniemożliwiające krajom, do których są adresowane, udzielenie odpowiedniego wsparcia swoim obywatelom – stwierdził Ojciec Święty. – Postawmy wszystkie państwa w sytuacji umożliwiającej zaspokojenie największych potrzeb chwili obecnej, zmniejszając, a nawet umarzając dług ciąży na budżetach krajów najbardziej potrzebujących“.

Papież wskazał, że czas zmartwychwstania Jezusa nie jest także okazją do hołdowania egoizmom. W tym duchu wezwał Europę do solidarności, tej, która pozwoliła jej się odrodzić po tragedii II wojny światowej, „Nie ożywiajcie ducha rywalizacji, ale niech wszyscy uznają się za część tej samej rodziny i wzajemnie się wspierają” – apelował Franciszek. Wezwał również do rezygnacji z wszelkich podziałów.

Papież: przestańcie handlować bronią, zakończcie wojny: „Niech Chrystus będący naszym pokojem oświeci wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za konflikty, aby mieli odwagę przyłączyć się do apelu o globalne i natychmiastowe zawieszenie broni we wszystkich zakątkach świata. Nie jest to czas na dalsze wytwarzanie i handel bronią, wydawanie ogromnych kapitałów, które powinny być wykorzystywane na leczenie ludzi i ratowanie życia – przestrzegali Ojciec Święty. – Niech to będzie natomiast czas, by wreszcie zakończyć długą wojnę, która zboczyła krwią Syrię, konflikt w Jemenie i napięcia w Iraku, a także w Libanie. Niech będzie to czas, kiedy nareszcie Izraelczycy i Palestyńczycy wznowią dialog, by znaleźć stabilne i trwałe rozwiązanie, które pozwoli obu stronom żyć w pokoju. Niech ustaną cierpienia mieszkańców wschodnich regionów Ukrainy. Niech zostanie położony kres atakom terrorystycznym, które dotyczą wiele niewinnych osób w różnych krajach Afryki“.

W swoim orędziu wielkanocnym Papież nie zapomniał także o tych, którzy przeżywają poważne kryzysy humanitarne. Papież: niech Pan ogrzeje serca uchodźców i przesiedleńców:

„Niech Pan życia okaże się bliski mieszkańcom Azji i Afryki przeżywającym poważne kryzysy humanitarne, jak w prowincji Cabo Delgado w północnym Mozambiku. Niech ogrzeje serca wielu osób będących uchodźcami i przesiedleńcami z powodu wojny, suszy i głodu. Niech zapewni ochronę wielu migrantom i uchodźcom, z których wielu to dzieci żyjące w nieznośnych warunkach, zwłaszcza w Libii i na granicy grecko-tureckiej. Niech pozwoli w Wenezueli na osiągnięcie konkretnych i bezzwłocznych rozwiązań, mających na celu umożliwienie międzynarodowej pomocy dla ludności cierpiącej z powodu poważnej sytuacji politycznej, społeczno-gospodarczej i zdrowotnej“.

Po wygłoszeniu orędzia wielkanocnego Ojciec Święty udzielił miastu i światu błogosławieństwa Urbi et Orbi. Ze względu na pandemię uczynił to nie z loggi bazyliki watykańskiej, ale wewnątrz tej monumentalnej świątyni.

12 kwietnia 2020

Franciszek przestrzegł przed groźbą wiary "wirtualnej"

Do modlitwy w intencji kobiet w stanie błogosławionym, które martwią się o przyszłość swoich dzieci zachęcał Papież na porannej Eucharystii w Domu św. Marty. W homilii przestrzegł, aby praktyk religijnych nie ograniczać tylko do wymiaru wirtualnego.

Choć świat będzie inny, to jednak tak samo kochany przez Boga

„Dziś bardzo was proszę, abyśmy się modlili za kobiety oczekujące dziecka, kobiety w stanie błogosławionym, które będą matkami i są niespokojne, martwią się. Rodzi się bowiem pytanie: «W jakim świecie będzie żyło moje dziecko?» - pytał Ojciec Święty. - Módlmy się za nie, aby Pan obdarzył je odwagą, by przyjęły swoje dzieci z ufności, że choć na pewno będzie to inny świat, to jednak zawsze świat, który Pan bardzo kocha“.

W homilii Franciszek odniósł się do fragmentu Ewangelii św. Jana (21, 1-14) opisującego spotkanie Jezusa zmartwychwstałego z uczniami nad jeziorem Tyberiadzkim. Uczniowie, mimo całonocnego trudu nic nie złowili. Jezus prosił, aby jeszcze raz zarzucili sieci i wtedy napełniły się one rybami. Papież porównał ten połów z innym, opisanym przez św. Łukasza, ale tam zachowanie uczniów było inne. Nie chcieli rzucać sieci, a gdy to zrobili i napełniły się rybami to chcieli odejść, bo się przelękli. Po zmartwychwstaniu Jezusa spotykamy uczniów już dużo dojrzalszych, zachowujących się naturalnie, w pewnej zażyłości z Panem.

Zażyłość z Panem osobista, ale i wspólnotowa

„Także my chrześcijanie na naszej drodze życia kroczyliśmy, aby wzrastać w zażyłości z Panem. Pan, można by powiedzieć, jest jak gdyby, «na wyciągnięcie ręki», gdyż kroczy razem z nami, wiemy, że to On. Nikt Go nie pytał: «kim jesteś?», bo wiedzieli, że to Pan. Zażyłość z Panem w codzienności, taka, jak i nas chrześcijan. A oni na pewno razem zjedli śniadanie, rybę i chleb, rozmawiali o wielu rzeczach bardzo naturalnie. Ta zażyłość z Panem, nas chrześcijan, jest zawsze wspólnotowa. Tak, jest bardzo osobista, ale także wspólnotowa – podkreślił Ojciec Święty. **- Zażyłość bez wspólnoty, bez chleba, bez Kościoła, bez ludu i sakramentów jest niebezpieczna. Może stać się zażyłością – powiedzmy – gnostyczną, relacją tylko dla mnie, oderwaną od ludu Bożego. Zażyłość apostołów z Panem zawsze była wspólnotowa, zawsze przy stole, znaku wspólnotowości. Zawsze była powiązana z sakramentem, z chlebem”.**

Papież zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wynikające z faktu, że pandemia zmusiła nas do życia poprzez media, gdzie razem jesteśmy tylko wirtualnie. Pan pozwala na to, ale ideałem Kościoła jest zawsze lud, który może przystępować do sakramentów.

Kościół i sakramenty to coś konkretnego, a nie rzeczywistość wirtualna

„Przed Wielkanocą, kiedy pojawiła się informacja, że będę ją celebrował w pustej bazylice św. Piotra, pewien bardzo dobry biskup uczynił mi zarzut: «Dlaczego, w tak wielkiej bazylice, nie może być choćby przynajmniej 30 osób, aby można było widzieć wiernych? Przecież to nie będzie niebezpieczne». Zastanawiałem się nad tym i pomyślałem, że on powiedział mi: **«Uważaj, abyś nie zwirtualizował Kościoła, sakramentów, ludu Bożego».** Kościół, sakramenty, Boży lud są bowiem czymś konkretnym – zaznaczył Ojciec Święty. **- To prawda, że w obecnym czasie musimy tak żyć, ale po to, by wyjść z tunelu, nie pozostawać tam. To jest właśnie zażyłość apostołów, nie gnostyczna, nie wirtualna, nie samolubna, ale zażyłość konkretna, w ludzie”.**

17 kwietnia 2020

* * * * *

Jezus żyje i chce, abyś żył

Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa

Wyznanie wiary w Boga i Jego Opatrzność nad światem ma wielkie znaczenie dla ludzkiego życia. Przypomina, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, że jest On Władcą wszechświata i Panem ludzkiego losu. Bóg nie pozostawia dzieła stworzenia samemu sobie, ale troszczy się o dobro duchowe każdego człowieka. Wiara w Opatrzność Bożą może być jednak wystawiona na próbę w obliczu zła i cierpienia, zwłaszcza o wymiarze tak globalnym, jak pandemia spowodowana przez koronawirusa SARS-CoV-2.

1. Oblicza lęku

„Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności – mówił papież Franciszek w swojej przejmującej homilii na pustym Placu Świętego Piotra – ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy” (27.03.2020 r.).

W czasie pandemii ludzie doświadczają lęku, który przybiera różne kształty. Najczęściej jest to lęk przed śmiercią, będący przyczyną wielu innych ludzkich obaw. Z tego podstawowego lęku wyrastają inne: lęk przed zarażeniem, chorobą, odejściem bliskich osób, bezrobociem, bankructwem, blokadą szans rozwoju, długotrwałą izolacją. Nie można też zapomnieć o dotkliwym lęku przed samotnością, utratą sensu życia, przed zwątpieniem w Bożą Opatrzność i związaną z tym wszystkim obawą o przyszłość świata.

Oprócz rozmaitych przejawów strachu, będącego spontaniczną reakcją ludzi na dostrzegane niebezpieczeństwa, pojawia się także negatywne zjawisko sztucznego wywoływania lęku generowane przez współczesnych proroków pesymizmu, apokaliptycznego końca świata i rzekomej „godziny działania karzącego Boga”. Głównym błędem owych samozwańczych proroków

jest nieprawomocne i zarazem sugestywne wypowiedzanie się w imieniu Boga, promowanie prostych i naiwnych „recept” na zmianę sytuacji, błędne pojmowanie Opatrzności Bożej jako mechanicznej i natychmiastowej interwencji Bożej na zawołanie człowieka. Rodzi się tu niebezpieczeństwo manipulowania Bogiem, wystawiania Go na próbę, a w konsekwencji niedopuszczalnego rozliczania Boga. Człowiek nie może stać się zuchwałym sędzią oskarżającym Boga. Na tej złudnej drodze nigdy nie znajdzie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia.

2. Kościół jako „sakrament nadziei”

W sytuacji narastającego lęku, którego liczne formy dotyczą realnych i konkretnych zagrożeń, pojawia się również niebezpieczeństwo rozpacz. Jest ona szczególnie destrukcyjna. Rozpacz – w odróżnieniu od innych form lęku – nie jest spontaniczną reakcją człowieka na jakieś konkretnie rozpoznane zagrożenie, lecz subiektywnym stanem poczucia beznadziejności, całkowicie paraliżującym osobę ludzką. Rozpacz jest wyrazem skrajnego braku wiary w możliwość pokonania niebezpieczeństwa, całkowitego zwątpienia w możliwość pozytywnej zmiany.

W obecnym czasie pandemii, naznaczonym ludzką skłonnością do rozpacz, Kościół na nowo odkrywa swoją misję, którą jest głoszenie Chrystusa jako źródła nadziei, pociechy i umocnienia. Będąc sakramentem nadziei w świecie dotkniętym cierpieniem i zwątpieniem, Kościół rozpoznaje swoją odpowiedzialność za stan nadziei w ludzkich sercach i za wiarę w przezwyciężenie groźby destrukcyjnej rozpacz. Wspólnota Kościoła jest wezwana, aby szczególnie w sytuacji zagrożenia okazywać swoje macierzyńskie i miłosierne oblicze, zatroskane o umocnienie nadziei w sercach ludzi zmagających się ze światową pandemią.

Najpełniejszą odpowiedzią na pytanie o sens zła i cierpienia jest Ewangelia, Dobra Nowina o Bogu, który objawił się w Jezusie Chrystusie jako Pan życia i śmierci, Zwycięzca piekła i szatana, Odkupiciel człowieka i wszelkiego stworzenia. On zwyciężył zło i daje nam udział w tym zwycięstwie. „On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napędza się życiem. [...] On żyje i chce, abyś żył” (Franciszek, *Christus vivit*, nr 1).

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że dopuszczenie przez dobrego i wszechmocnego Boga zła fizycznego i moralnego jest tajemnicą, na którą światło rzuca Chrystus. Podkreśla też, iż – choć zło nie staje się dobrem – Bóg ze zła może wyprowadzić dobro: „Z największego zła moralnego, jakie kiedykolwiek mogło być popełnione, z odrzucenia i zabicia Syna Bożego, spowodowanego przez grzechy wszystkich ludzi, Bóg, w nadmiarze swej łaski, wyprowadził największe dobro: uwielbienie Chrystusa i nasze Odkupienie” (KKK 312).

3. Bezdroża pseudoreligijnych propozycji

W obliczu realnego niebezpieczeństwa płynącego z faktu pandemii rodzą się ze strony pseudoreligijnych interpretatorów szkodliwe postulaty. Niezgodne z biblijnym obrazem Boga jest ukazywanie Go jako niemiłosiernego sędziego, bezdusznego kontrolera ludzkich działań, mściwego tyrańcy lub przeciwnie – obojętnej władcy świata, zdystansowanego obserwatora ludzkiego teatru dziejów. Niebezpieczne jest obsesyjne szukanie kozła ofiarnego jednoznacznie odpowiedzialnego za pandemię, a także praktyka potępiania, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii.

Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła. Ze słuszną krytyką spotyka się nierozróżnianie porządku natury i łaski, wymiaru duchowego i materialnego, prowadzące do lekceważenia zasad bezpieczeństwa podczas liturgii.

Niedopuszczalne jest magiczne traktowanie sakramentów i sakramentaliów, promowanie wizji Kościoła jako bezpiecznej arki, przeznaczonej wyłącznie dla świętych i sprawiedliwych. Pojawia się niekiedy ukryta pochwała indywidualizmu i egoizmu, wyrażająca się w poszukiwaniu ratunku wyłącznie dla siebie i swoich bliskich, czy współwyznawców, którzy dzięki realizacji proponowanych akcji zostaną zachowani od nieszczęścia.

Dojrzała religijność wyraża się zarówno w odrzuceniu kwietyzmu, postawy polegającej na braku jakichkolwiek działań w oczekiwaniu na pomoc Bożej łaski, jak i pelagianizmu, polegającego na przekonaniu, że człowiek sam z siebie jest w stanie osiągnąć zbawienie i rozwiązać wszystkie problemy. Należy natomiast dowartościować postawę synergii, czyli współpracy człowieka z Bogiem, połączenia ludzkich działań z otwarciem na dar Bożej łaski, rzetelnej wiedzy z głęboką wiarą, codziennej aktywności z gorącą modlitwą.

4. Czas próby i wyboru

Odrzucając pesymistyczne i fatalistyczne rozumienie historii, Kościół ukazuje Chrystusa jako sens dziejów świata, a Boga jako naszą absolutną przyszłość. Na początku nowego tysiąclecia św. Jan Paweł II wyraził życzenie, aby Kościół stawał się domem i szkołą komunii. „Duchowość komunii – pisał w *Novo millennio ineunte* to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach sióstr i braci żyjących wokół nas. Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń” (nr 43).

Pandemia ogarniająca wszystkie kraje świata odsłania naszą kruchość egzystencjalną i złudne poczucie samowystarczalności. Jednocześnie mobilizuje do odkrycia braterstwa i przynależności do jednej rodziny ludzkiej. Możemy ją odczytać jako globalny „znak czasu” będący wezwaniem do jedności, współpracy, solidarności i odpowiedzialności ludzi wierzących i niewierzących, chrześcijan i wyznawców innych religii. Szczególna wdzięczność należy się pracownikom służby zdrowia: lekarzom, pielęgniarkom, diagnostom, wolontariuszom za ich ofiarną, wręcz bohaterską służbę dla ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

Konieczne dla walki z epidemią ograniczenia swobody przemieszczania się i gromadzenia są szczególnie bolesne dla wiernych, pozbawionych bezpośredniego dostępu do Eucharystii i sakramentów Kościoła. Możemy jednak łączyć się duchowo z Chrystusem Eucharystycznym za pośrednictwem transmisji telewizyjnych, radiowych oraz internetowych. Możemy ten trudny czas wykorzystać do odnowienia praktyki modlitwy domowej i rodzinnej, do konkretnych uczynków miłosierdzia, zwłaszcza wobec osób starszych i samotnych, szczególnie zagrożonych epidemią. Codzienna modlitwa różańcowa może stać się dla nas szkołą głębokiej wiary połączonej z ofiarną służbą bliźniemu na wzór Maryi, Wspomożycielki Wiernych.

Warto postrzegać okres trwania pandemii jako czas próby i wyboru, zgodnie ze słowami papieża Franciszka: „Nie jest to czas Bożego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym” (27.03.2020 r.).

Abp Stanisław Budzik, Arcybiskup Metropolita Lubelski

Przewodniczący Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski

Lublin, 31 marca 2020 r.

* * * * *

Jak żyć w czasie epidemii?

Fragmenty wywiadu z Magdaleną Fudałą-Janc, psychiatrą

Jako ludzie przeżywamy czas żałoby nad światem, który znaliśmy. Ten świat już nie wróci. W mojej ocenie czas, który nadejdzie, będzie inny, wolniejszy, spokojniejszy, lepszy. Żałoba ma to do siebie, że trzeba ją przeżyć, przejść poszczególne jej etapy.

Pierwszy z nich to niedowierzanie – i ten etap mamy chyba już za sobą. Drugim etapem jest złość, rozdrażnienie, pretensje do świata za zaistniałą sytuację. Kolejnym etapem będzie lęk, potem epizod depresji, by w końcu nadszedł czas, by zaakceptować i odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Dobrze mieć świadomość i wiedzę, jakie etapy są przed nami. Pozwoli to trochę zrozumieć i może racjonalizować, co się z nami dzieje.

To czego, ja się obawiam, to nie samego koronawirusa, co paniki, która może wybuchnąć. Dlatego tak ważne jest by zachować spokój. ...

Najważniejsze, żeby sprawa koronawirusa nie stała się myślą natrętną, niepozwalającą zająć się czymś innym...

Dla człowieka XXI wieku siedzenie w domu przez trzy tygodnie, to już jest męka. W porównaniu z naszymi przodkami jesteśmy pokoleniem „przebodźcowanym”: wzrokowo, słuchowo, dotykowo, smakowo i węchowo. Nie znosimy nudy. W wolnym czasie potrafiliśmy pobudzać nasz ośrodek nagrody ciągłymi bodźcami, a to „wyjściem do kina”, „pójściem do restauracji”. Ciągłe coś musiało się dziać. A teraz nic – nuda. Porządki zrobione, książki przeczytane, zdjęcia posegregowane i nadal mamy czas. Jak żyć – chciałoby się zapytać...

Jednak jestem o nas spokojna – jako gatunek ludzki nie byliśmy przystosowani do takiego pędu życia, zmian jakie sobie zafundowaliśmy w XXI wieku. Dla naszych przodków – to co się zmieniało, to głównie pory roku, tempo życia było zdecydowanie wolniejsze. Nasz materiał genetyczny zna to. Za chwilę się zaadoptujemy i nie jestem pewna, czy po tym wszystkim będziemy chcieli wrócić do tempa, w którym żyliśmy wcześniej...

Jak wytrzymać tu i teraz? Na przykład pacjenci sami mi opowiadają, jak sobie radzą. Ważne jest, by narzucić sobie pewną dyscyplinę i plan dnia. Daleka jestem od tego, by ustawiać sobie jakieś wysokie poprzeczki – chodzi o wejście w rytm. Mieć poczucie decyzyjności i sprawczości. Plan dnia i dyscyplina - to chyba najważniejsze...

Mam poczucie, patrząc na ostatnie 300 lat, że jesteśmy szczególnie uodpornieni na ekstremalne sytuacje. Nasza kreatywność, pomysłowość, wrażliwość i empatia spowodują, że damy sobie radę. Proszę zobaczyć w jak krótkim czasie potrafiliśmy się zorganizować, jak działamy, pomagamy seniorom, najsłabszym. Oprócz tego, że jestem psychiatrą, jestem również instruktorką harcerską – działam w Pogotowiu Harcererek, przed pracą rozwożę zupę seniorom. Pacjenci opowiadają mi jak skrzykują się w mediach społecznościowych – dzielą się pomocą. Podobno umawiają się już po kwarantannie na grilla. Wolontariat i drobna pomoc dają nam poczucie tej sprawczości. Czujemy się lepiej, że jesteśmy komuś potrzebni. Z całego serca zachęcałabym do tej aktywności. Na tyle ile możemy dać, podzielić się sobą. Musimy to przetrwać. Zdajemy teraz kolejny raz egzamin z naszego człowieczeństwa, dojrzewamy – i dobrze. Znowu zaczynamy zauważać innego człowieka. To jest bardzo optymistyczne i zdrowe. Myślę, że po tym wszystkim, jak już okrzepniemy – psychiatria nie będzie już tak potrzebna, jak to było w erze przed koronawirusem. (wPolityce.pl, 13.04.20)

* * * * *

o. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Św. Jan Paweł II animatorem ruchów

Jednym z działań apostolskich Jana Pawła II było wprowadzenie w życie soborowej wizji roli świeckich w Kościele i świecie. Głównym dokumentem, który to opisuje jest Adhortacja apostolska „Christifideles laici” o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie. Adhortacja ta została nazwana przez niektórych „kartą konstytucyjną laikatu katolickiego”.

1. Odkryć piękno i bogactwo powołania świeckim oraz ich misję w Kościele i świecie

Jan Paweł II tak pisał w ChL o powołaniu człowieka świeckiego: „W swojej odpowiedzi na pytanie „kim są wierni świeccy”, Sobór odbiegł od poprzednich definicji, w większości negatywnych, i przyjmując zdecydowanie pozytywny punkt widzenia, stwierdził z całym przekonaniem, że są oni pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i obdarzonymi specyficznym powołaniem, którego celem w sposób szczególny jest „szukanie Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (ChL 9).

„W rzeczywistości Sobór przedstawia świecki stan wiernych przede wszystkim jako miejsce, w którym dociera do nich wezwanie Boga: „Tam ich Bóg powołuje”. Jest to miejsce odznaczające się pewnym dynamizmem: świeccy „żyją (...) w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i

społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja”.... Sobór traktuje ich stan nie jako zwykły fakt, zewnętrzny i środowiskowy, ale jako rzeczywistość, która osiąga swój pełny sens w Jezusie Chrystusie” (ChL 15).

Podkreślał on rolę zaangażowania świeckich w świecie, jako miejscu rozwoju i realizacji ich eklezjalnego powołania. Jest to o tyle ważne, gdyż część duchownych oraz świeckich upatruje misję laikatu głównie wewnątrz wspólnoty Kościoła, a nie w świecie. Można powiedzieć, że świeccy tworzą wspólnotę Kościoła w świecie, pośród tego świata, poprzez świadectwo życia oraz swoje apostołstwo.

„Chrzest bowiem nie odrywa świeckich od świata, lecz powierza im powołanie, które właśnie w świecie, wewnątrz świata winno się urzeczywistniać, gdyż „tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa” (ChL 15).

Mocno podkreślał, że należy cenić świecki charakter laikatu: „Świecki charakter laikatu jest pojęciem o znaczeniu nie tylko socjologicznym, ale przede wszystkim teologicznym. Można go zrozumieć tylko w świetle stwórczego i odkupieńczego aktu Boga, który powierzył świat ludziom, aby uczestniczyli w dziele stworzenia, wyzwali je spod działania grzechu i by sami dążyli do świętości poprzez małżeństwo, wybór celibatu, życie rodzinne, zawodowe, a także wielorakie formy działalności społecznej” (ChL 15).

2. Papież pomagał świeckim otworzyć się na współczesny świat i jego wezwania

Zrozumienie roli świeckich było możliwe dzięki temu, że Jan Paweł II otworzył chrześcijan szerzej na świat – a świat otwierał na Chrystusa (nie lękajcie się!). Teologia „Gaudium et spes” została przez niego praktycznie rozwinięta i pogłębiona we wszystkich jego wypowiedziach i dokumentach. Już podczas Soboru dał wyraz temu, jak ważne są te sprawy dla niego. Jego wystąpienia w trakcie prac nad rolą Kościoła w świecie współczesnym były na tyle istotne, że w listopadzie 1964 r. poproszono go do komisji, która przygotowywała ostateczną wersję dokumentu.

Animował świeckich ku coraz odważniejszej aktywności w świecie, ale zarazem przestrzegał przed wszelkimi patologiami niewłaściwego otwarcia się na świat np. przed zbytnim otwarciem się na ideologię marksistowską, czy ideologię liberalizmu. Takie nastawienie Papieża wiązało się z poszukiwaniem sposobów poradzenia sobie Kościoła z postępującą sekularyzacją, laicyzacją, rozpadem dotychczasowych wzorców społecznych, pluralizmem kultur i religii itd.

Otwarcie i dialog to były postawy, które rozwijał, ale zawsze w oparciu o prawdę i poszanowanie własnej tożsamości duchowej, moralnej i intelektualnej.

3. Powołanie świeckich oraz miejsce nowych ruchów można głębiej zrozumieć, jeśli Kościół rozumie się jako Komunię

Wizja Kościoła jako Komunii stworzyła pełniejszą podstawę teologiczną do odczytania roli świeckich oraz roli ruchów w Kościele. Warto podkreślić jest to, że właśnie w adhortacji ChL poświęconej świeckim Jan Paweł II przedstawił najpełniej wizję Kościoła jako Komunii.

„Stajemy tutaj wobec głównego punktu nauki Kościoła o nim samym, ukazanej przez Sobór Watykański II, co przypomniał nam Synod nadzwyczajny z 1985 roku, odbyty dwadzieścia lat po Soborze: „Eklezjologia «komunii» (communio) jest ideą centralną i podstawową w dokumentach Soboru. Pojęcie Koinonia — communio, oparte na Piśmie Świętym, cieszyło się w Kościele starożytnym i cieszy do dziś w Kościołach Wschodu wielką czcią. Stąd Sobór Watykański II uczynił wiele, aby Kościół był wyraźniej rozumiany jako «komunia» i bardziej konkretnie jako «komunia» urzeczywistniany ” (ChL 19).

„Tak więc kościelna komunია jest darem, wielkim darem Ducha Świętego. Świeccy winni przyjmować ten dar z wdzięcznością i przez całe życie podchodzić do niego z głębokim poczuciem odpowiedzialności. Konkretnym wyrazem tej postawy jest ich udział w życiu i posłannictwie Kościoła, któremu służą, poprzez różne i komplementarne posługi oraz charyzmaty” (ChL 20).

4. Jan Paweł II otworzył szerzej Kościół na charyzmaty świeckich oraz ruchów katolickich

Zwrócił uwagę na charyzmaty jako dary dla Kościoła, przekazywane poszczególnym jego członkom, w tym świeckimi oraz wspólnotom, czyli ruchom.

W „Christifideles laici” Jan Paweł II zwrócił uwagę na rozkwit charyzmatów wśród świeckich: „Duch Święty, który powierza Kościołowi-Komunii różne posługi równocześnie ubogaca go w szczególne dary i zdolności, które nazywamy charyzmatami... Charyzmaty, czy to nadzwyczajne, czy też proste i pokorne, dzięki Duchowi Świętemu, który w nich jest, działają zawsze, pośrednio lub bezpośrednio, dla dobra Kościoła, wnosząc — zgodnie ze swym przeznaczeniem — wkład w budowanie, w powiększanie ludzkiego dobra i w zaspokajanie potrzeb świata.

Także w naszych czasach oglądamy rozkwit różnych charyzmatów wśród świeckich mężczyzn i kobiet... Charyzmaty winny być przyjmowane z wdzięcznością zarówno przez tych, którzy je otrzymują, jak i przez wszystkich członków Kościoła. W nich bowiem szczególnie obficie objawia się łaska zapewniająca apostołską żywotność i świętość całemu Ciału Chrystusa, pod warunkiem, że pochodzą one naprawdę od Ducha i są używane rzeczywiście zgodnie z Jego natchnieniem. Dlatego zawsze należy się starać o właściwe rozpoznanie charyzmatu” (ChL 24).

Natomiast ruchy widział Papież jako charyzmaty dane założycielom ruchów przez Ducha Świętego, które promieniują na innych tworząc ruch. Tak mówił na ten temat podczas Spotkania z ruchami w Rzymie w 1998 r.: „Dzisiaj chcę wołać do was wszystkich, zgromadzonych tutaj na placu św. Piotra, i do wszystkich chrześcijan: otwórzcie się z pokorą na dary Ducha! Przyjmijcie z wdzięcznością i uległością charyzmaty, które Duch Święty nieustannie rozdziela! Nie zapominajcie, że każdy charyzmat jest dany dla wspólnego dobra, to znaczy dla pożytku całego Kościoła!

Charyzmaty ze swej natury udzielają się innym i w ten sposób dają początek "duchowemu pokrewieństwu" oraz przyjaźni w Chrystusie, z której rodzą się "ruchy". Przejście od pierwotnego charyzmatu do ruchu dokonuje się dzięki tajemniczej sile przyciągania, z jaką założyciel oddziałuje na tych, którzy pragną mieć udział w jego doświadczeniu duchowym. Tak więc ruchy uznane oficjalnie przez władze kościelne jawią się jako odblaski jedyne Kościoła i różne formy jego samorealizacji”.

5. Jan Paweł II zainicjował wielki program ewangelizacyjny nazwany „nową ewangelizacją”, w którym świeccy, członkowie ruchów, odnaleźli przestrzeń dla swojej posługi i zaangażowania. Dla wielu ruchów stał się on najważniejszą misją apostołską.

Po raz pierwsze słowo Nowa Ewangelizacja zostało użyte przez Jana Pawła II w 1979 r. w Polsce w Nowej Hucie – jest to dla nas ważny znak i zobowiązanie!. Mówiąc o tajemnicy Krzyża Pańskiego powiedział: „rozpoczęła się Nowa Ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza. Krzyż trwa, choć zmienia się świat. Dziękujemy dziś przy Krzyżu nowohuckim, za ten nowy początek ewangelizacji”.

Nie tylko więc zachęcał do ewangelizacji, ale pokazywał swoją postugą jak to robić, podjął bowiem olbrzymi wysiłek ewangelizacyjny, jakim stały się pielgrzymki do poszczególnych krajów. Wspierał również wszelkie nowe formy ewangelizacji, które były podejmowane przez ruchy. W posłudze ewangelizacji JP II nawiązywał do historii, specyfiki Kościołów lokalnych, do dobrych tradycji duchowych, ale jednocześnie otwierał na nowe wyzwania, przed jakimi staje Kościół w poszczególnych Kościołach lokalnych.

„Kościół, odczuwając i przeżywając nagłą dziś potrzebę nowej ewangelizacji, nie może uchylać się od stałej misji niesienia Ewangelii ludziom, milionom mężczyzn i kobiet, którzy do tej pory nie znają Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Właśnie to jest zadaniem specyficznym misyjnym, które Jezus powierzył i codziennie na nowo powierza swojemu Kościołowi.

Wkład świeckich, którzy zresztą nie zawiedli na tym polu, jawi się dziś coraz wyraźniej jako nieodzowny i cenny. Wezwanie Pana Jezusa: „Idźcie na cały świat” stale znajduje oddźwięk we wspaniałomyślnej postawie wielu osób świeckich, gotowych porzucić dotychczasowe życie, wykonywaną pracę, własny region czy ojczyznę, by udać się — przynajmniej na jakiś czas — na tereny misyjne” (ChL 35).

6. Jan Paweł II szeroko ukazywał obszary apostołstwa świeckich

6.1. Apostolskie zaangażowanie w parafii i we wspólnocie Kościoła lokalnego

Apelował o to, aby świeccy mogli uczestniczyć w Radach Duszpasterskich Diecezji, w Parafialnych Radach Duszpasterskich oraz w innych gremiach refleksji nad Kościołem i jego rozwojem. Jan Paweł II nie tylko ukazywał jaka jest rola świeckich w życiu parafii oraz Kościoła lokalnego, ale sam zapraszał świeckich na różne spotkania konsultując z nimi, w sposób nieformalny i formalny, różne problemy życia Kościoła.

„We wspólnotach kościelnych działalność ich [świeckich] jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostołstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne. Oczywiście to radykalne stwierdzenie odczytywać należy w świetle „eklezjologii komunii”, według której wszystkie posługi i charyzmaty, różne a zarazem komplementarne, są konieczne dla rozwoju Kościoła, każdy na swój własny sposób.... Niech świeccy przyzwyczajają się działać w parafii w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami, przedstawiać wspólnocie Kościoła problemy własne i świata oraz sprawy dotyczące zbawienia celem wspólnego ich omówienia i rozwiązywania; współpracować w miarę sił we wszystkich poczynaniach apostołskich i misyjnych swojej kościelnej rodziny” (ChL 27).

Przestrzegał przed destrukcyjnym oddziaływaniem klerykalizmu zarówno wśród duchownych, jak i wśród świeckich, nieustannie zachęcając do dialogu i współpracy duchownych ze świeckimi oraz świeckich z duchownymi, nawet jeśli ten dialog czasami jest trudny.

6.2. Rozwinął teologię rodziny i małżeństwa oraz uczył jak ważny jest szacunek dla życia, od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, i był w tym bardzo zdecydowany wywołując nieraz poważne niezadowolenie w środowiskach liberalnych.

„Rodzina jest kolebką życia i miłości, gdzie człowiek „rodzi” się i „wzrasta”, jest podstawową komórką społeczeństwa. Tę wspólnotę należy otaczać specjalną opieką, zwłaszcza wtedy, gdy ludzki egoizm, kampanie antyprokreacyjne, polityka totalitarna, a także nędza i ubóstwo materialne, kulturalne i moralne, jak również mentalność hedonistyczna i konsumpcyjna, niszczą źródło życia, ideologie zaś i rozmaite systemy, z którymi łączą się różne formy obojętności i niechęci, atakują właściwą rodzinie funkcję wychowawczą.

Apostolskim zadaniem świeckich jest przede wszystkim troska o to, by rodzina była świadoma własnej tożsamości, tego, że jest pierwszą i podstawową komórką społeczną, oraz swej oryginalnej roli w społeczeństwie, a także aby ona sama stawała się wciąż bardziej aktywnym i odpowiedzialnym promotorem swojego rozwoju i uczestnictwa w życiu społecznym” (ChL 40).

W „Familiaris Consortio” ukazał bogactwo życia i duchowości rodziny oraz jej misję w Kościele i świecie.

6.3. Wskazywał świeckim, w sposób zdecydowany, konieczność zaangażowania się w życie społeczne, polityczne, nawet w sytuacji kiedy grożą im oskarżenia o karierowiczostwo, nadmierne pragnienie władzy itp.

„Aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc — jak zostało powiedziane — osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w „polityce”, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra; Ojcowie synodalni stwierdzali wielokrotnie, że prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy wszystkich i każdego; formy tego udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, zadania i odpowiedzialność mogą być bardzo różne i wzajemnie się uzupełniać. Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych” (ChL 42).

6.4. Podkreślał aktywność świeckich w życiu gospodarczym, w pracy zawodowej.

Uczył szacunku do pracy i do tego, aby stawała się ona miejscem spotkania z Bogiem, kontynuacją Jego dzieła stworzenia i zbawienia i zawarł to w encyklice „Laborem Exercens”.

„W kontekście radykalnych przemian zachodzących w świecie gospodarki i pracy świeccy muszą przede wszystkim angażować się w rozwiązywanie bardzo poważnych problemów rosnącego bezrobocia, walczyć o jak najszybsze położenie kresu licznym niesprawiedliwościom wynikającym z niewłaściwej organizacji pracy, zabiegać o to, by miejsce pracy stało się miejscem wspólnoty osób cieszących się poszanowaniem ich podmiotowości i prawa do uczestnictwa, walczyć o rozwój nowej solidarności pomiędzy tymi, którzy uczestniczą we wspólnej pracy oraz o stworzenie nowego typu przedsiębiorstw, o zrewidowanie systemów handlowych i finansowych, a także o zmianę systemu wymiany technologicznej. W tym celu świeccy muszą wykonywać swoją pracę z zawodową kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim, traktując ją jako drogę do osobistego uświęcenia” (ChL 43).

7. Zaangażował się w rozwijanie nauki społecznej Kościoła i troszczył się o to, aby była ona realizowana przez chrześcijan świeckich zaangażowanych w życie społeczne.

Wydał trzy bardzo ważne encykliki poświęcone nauczaniu społecznemu Kościoła: „Laborem Exercens” (1981), „Sollicitudo Rei Socialis” (1987), „Centesimus Annus” (1991) oraz zainspirował wydanie „Kompendium Nauki Społecznej Kościoła” opracowane przez Papieską Radę „Iustitia et Pax”. „Kompendium” powstało na życzenie Ojca Świętego Jana Pawła II i jemu jako „nauczycielowi nauki społecznej, ewangelicznemu świadkowi sprawiedliwości i pokoju” jest dedykowane. Papież bardzo pragnął, aby się ono ukazało na Jubileusz roku 2000, niestety udało się je opracować dopiero w 2004 r., a w Polsce wydano je w grudniu 2005 r., trochę w cieniu bolesnego doświadczenia śmierci JP II – stąd nie zostało u nas w należyty sposób przyjęte. „Kompendium” jest katechizmem życia społecznego, katechizmem ludzi zaangażowanych w świat, który - poza Biblią, Katechizmem Kościoła Katolickiego - powinien być podstawową lekturą dla świeckich. Pragnieniem Ojca św. było, aby to „Kompendium” stało się narzędziem w ewangelizacji życia społecznego.

Przy tej okazji warto przypomnieć wiele wypowiedzi JP II podczas spotkań z reprezentantami różnych organizacji międzynarodowych, politykami, ludźmi biznesu i kultury.

Spotykając się z przedstawicielami różnych zawodów ukazywał im etyczne zasady ich pracy oraz kierunki rozwiązywania najważniejszych problemów, z jakimi te grupy borykały się, przedstawiając w praktyczny sposób drogi realizacji nauki społecznej Kościoła.

8. Poprowadził „wiosnę Kościoła”, jaką stały się nowe ruchy, ku dojrzałości eklezjalnej

Rzeczywistość ruchów katolickich za pontyfikatu Jana Pawła II doszła do wielkiego rozkwitu – był to owoc Soboru, ale przed wszystkim owoc działania Ducha Świętego, który zaskoczył Kościół. Nowość, dynamizm ruchów, burzył „święty spokój” życia Kościoła lokalnego, czy parafialnego. Zaczęło to budzić niepokój wśród pasterzy, część poczuła się nawet zagrożona tym zjawiskiem.

Miejscem, gdzie te różne obawy, ale i nadzieje, jakie budził nowy dynamizm ruchów doszły do głosu był Synod Biskupów w 1987 roku zatytułowany: „Powołanie i misja osób świeckich”. Synod ten podjął w sposób pogłębiony dwa zagadnienia: rolę świeckich oraz ruchów katolickich w Kościele i świecie. Dyskusja podczas Synodu ukazała, że nie ma jednomyślności wśród pasterzy szczególnie, jeśli chodzi o widzenie ruchów w Kościele. Rodziło się pytanie: czy są tylko pomocą duszpasterską, dodatkowym duszpasterstwem, czy też znakiem Ducha Świętego w misji Kościoła współczesnego, nową rzeczywistością w Kościele. Część pasterzy chciała całkowicie podporządkować ruchy diecezji i celom duszpasterskim, jakie ona wyznacza. Nie doceniali oni tego, że ruchy są rzeczywistością eklezjalną, która obok zakonów jest bardzo ważnym elementem ożywiania Kościołów lokalnych oraz Kościoła powszechnego.

Jan Paweł II mocno wsparł ruchy ukazując im jednak ich właściwe miejsce w Kościele oraz potrzebę dojrzenia do właściwej współpracy z pasterzami. W Liście apostoelskim «Novo millennio ineunte», ogłoszonym na zakończenie Jubileuszu Roku 2000, napisał, że dla komunii kościelnej bardzo ważne jest „popieranie różnych form zrzeszania się, zarówno tradycyjnych, jak i

nowszych ruchów kościelnych, ponieważ nadają one Kościołowi żywotność, która jest darem Bożym i przejawem prawdziwej 'wiosny Ducha'. Jest oczywiście konieczne, aby stowarzyszenia i ruchy, zarówno w Kościele powszechnym, jak w Kościołach partykularnych, działały w pełnej harmonii ze wspólnotą kościelną i okazywały posłuszeństwo miarodajnym wskazaniom pasterzy" (n. 46).

Działalność Jana Pawła II szła w dwóch zasadniczych kierunkach: z jednej strony pomoc w otwarciu się duchownych na nowo powstające ruchy – bo ich nieufność wobec tej rzeczywistości była nieraz bardzo duża, a z drugiej pomoc ruchom, ich liderom, aby ten nowy powiew Ducha Świętego znalazł właściwe miejsce we wspólnocie Kościoła. Jan Paweł II przez swoją troskę o ruchy stał się faktycznym ich Przyjacielem. Liderzy ruchów Ignęli do Niego, mogli na niego zawsze liczyć, chętnie się z nimi spotykał i ich wysłuchiwał. Ale ukazywał im też błędy i niedojrzałe postawy w ich działalności. Z tych spotkań zrodziło się wiele pięknych inicjatyw w Kościele.

Dla nas w Polsce bardzo ważne było przesłanie JP II na I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w roku 1994. Z jednej strony wsparł nasze działania na rzecz rozwoju ruchów w polskim Kościele, a z drugiej wyraźnie wskazał pasterzom naszego Kościoła, że ruchy winny być przyjęte z miłością, bo są szansą na jego odnowę.

„Kongres Wasz ma szczególną wymowę. Po latach, kiedy ludzie wierzący w Polsce byli pozbawieni prawa do posiadania własnych organizacji, kiedy trzeba było działać w ukryciu, narażając się nierzadko na szykany i represje ze strony państwa ateistycznego, nadszedł tak długo oczekiwany czas wolności stowarzyszeń. Otworzyło się dla Kościoła bardzo ważne i nowe poniekąd pole działania. Trzeba w tej dziedzinie nadrabiać wiele zaległości, trzeba się wiele uczyć i zdobywać nowe doświadczenia, a dotyczy to nie tylko świeckich, ale także duszpasterzy. Dlatego napawa mnie radością rozkwit ruchów i stowarzyszeń katolickich w mojej Ojczyźnie, i to zarówno tych o charakterze międzynarodowym, ogólnokościelnym, jak i tych rodzimych, wyrosłych na gruncie naszych polskich doświadczeń i jakże bogatych tradycji religijnych” (JP II, Przesłanie na I Ogólnopolski Kongres Ruchów 1994 r.).

A do Pasterzy tak mówił w tym orędziu: „Ciesz się udziałem w tym Kongresie także Księża Biskupów. Zadaniem Pasterzy Kościoła jest życzliwe zainteresowanie, zachęta, pobudzanie inicjatywy, a także stwarzanie dogodnych warunków, aby ruchy i stowarzyszenia katolików świeckich mogły się pomyślnie rozwijać. Ale nie mniej ważnym zadaniem Biskupów jest także roztropne czuwanie, kierowanie ich rozwojem, obiektywna ocena i weryfikacja ich programów oraz działania, według słów św. Pawła: „Ducha nie gaście (...) Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie!” (1 Tes 5, 19-21)”.

Podczas Kongresu, po wysłuchaniu tego Orędzia podszedł do mnie jeden z biskupów i powiedział mi, że po takich słowach i takim widzeniu roli ruchów przez Ojca św. wiele się zmieni w nastawieniu biskupów polskich do ruchów.

Zwieńczeniem drogi dojrzewania ruchów stał się I Światowy Kongres Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot w Rzymie w 1998 roku. Jan Paweł II tak wtedy mówił o ruchach: „Nowe ruchy powstawały i rozwijały się w życiu Kościoła jako element nowy i niespodziewany, a czasem nawet naruszający dotychczasową równowagę. Rodziło to wątpliwości, niepokoje i napięcia; czasem wiązało się z przejawami zarozumiałości i nieumiarkowania z jednej strony oraz licznymi uprzedzeniami i zastrzeżeniami z drugiej. Ten okres poddał ruchy próbie wierności i pozwolił ocenić autentyczność ich charyzmatów. Dzisiaj otwiera się przed wami nowy etap: etap kościelnej dojrzałości. Nie znaczy to, że wszystkie problemy zostały rozwiązane. Jest to raczej pewne wyzwanie. Droga, którą trzeba przejść. Kościół oczekuje od was "dojrzałych" owoców jedności i działania”.

Trzeba też powiedzieć, że ważnym wkładem w dyskusję na temat miejsca ruchów w Kościele był głos kard. Ratzingera, który na I Światowym Kongresie tak mówił: „Obydwie strony winny uczyć się wzajemnie od siebie podatności na oczyszczenie, nawzajem się znosić oraz szukać drogi do takich zachowań, jakie zaleca Paweł w Hymnie o miłości (por. 1 Kor 13,4-7).

Do ruchów trzeba więc skierować wezwanie: nawet jeśli na swej drodze znalazły pełnię wiary i dzielą się nią z innymi, są darem danym całemu Kościołowi oraz winny się poddawać wymogom wynikającym ze wspólnego dobra, aby dochowały wierności temu, co dla nich jest istotne.

Trzeba jednak również powiedzieć jasno Kościołom lokalnym oraz biskupom, że nie wolno im rościć sobie prawa do jakiegoś absolutnego uniformizmu w organizacji i programowaniu duszpasterskim. Ich plany duszpasterskie nie mogą urastać do rangi dzieł, których tylko Duch Święty może dokonywać: czysto ludzkie programy mogą bowiem spowodować, że Kościoły staną się nieprzenikalne dla Ducha Bożego, którego mocą żyją.

Nie wolno utrzymywać, że wszystko winno być włączone w jakąś ujednoliczoną organizację: lepiej uszczuplać organizację, a zostawiać więcej miejsca Duchowi Świętemu! Nade wszystko nie wolno głosić takiego pojęcia komunii, w której najwyższą wartością duszpasterską miałyby być unikanie konfliktów. Wiara jest zawsze również mieczem i może wymagać konfliktu z racji ukochania prawdy i miłości (por. Mt 10,34). Taka wizja jedności kościelnej, w której konflikty zostałyby a priori zlikwidowane jako polaryzacja, a wewnętrzny pokój byłby osiągniany za cenę rezygnacji z integralności świadectwa, bardzo szybko okazałaby się iluzoryczna” (Kard. J. Ratzinger, I Światowy Kongres Ruchów i Nowych Wspólnot, 1998 r.).

9. Zakończenie

Jan Paweł II został ogłoszony świętym w 2014 roku mamy więc w niebie wielkiego orędownika rozwoju laikatu oraz rozwoju ruchów katolickich w Kościele w Polsce.

Jednak jego przesłanie nadal nie zostało jeszcze przez nas należycie odczytane, szczególnie to dotyczące rozumienia specyfiki powołania człowieka świeckiego oraz jego misji w świecie i Kościele. To jest wielkie zadanie, jakie nas czeka w najbliższych latach: odkryć na nowo piękno i bogactwo powołania człowieka świeckiego, a zarazem pomóc świeckim niezrzeszonym w ruchach okryć ten wspaniały dar.

Ważne jest również i to, abyśmy od Jana Pawła II uczyli się wrażliwości na działanie Ducha Świętego w świecie oraz w Kościele.

Wierzę, że orędownictwo świętego Jana Pawła II będzie nas w tym wspierało.

Zakończę słowami, które do nas skierował Jan Paweł II w 2000 roku na II Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich: „Zawsze była we mnie żywa świadomość niezastąpionej roli świeckich w dziele ewangelizacji we współczesnym świecie. Utwierdzałem się w tym przekonaniu, gdy w ciągu wielu już lat posługi pasterskiej jako kapłan, biskup i papież miałem okazję dziękować Bogu za owoce ich zaangażowania w różnorodnych dziedzinach życia, przeważnie im tylko dostępnych.... Proszę Boga, aby wciąż na nowo rozpalał w sercach wiernych świeckich pragnienie służby Ewangelii, aby zgodnie ze swym powołaniem i posłaniem owocnie współdziałali z osobami duchownymi w wypełnianiu prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej misji Kościoła”.

* * * * *

Informacje

Warszawski KIK zrealizował projekt pomocy medycznej dla mieszkańców Iraku

Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie z powodzeniem zakończył implementację projektu “Providing Quality Healthcare to Displaced Iraqis” finansowanego przez Agencję Rozwoju Międzynarodowego Stanów Zjednoczonych (USAID). Projekt był realizowany od 13 września 2019 we współpracy z organizacjami partnerskimi STEP-IN oraz Fundacją Solidarności Międzynarodowej. "Zapewnienie opieki medycznej czy zakup sprzętu ułatwiającego codzienne funkcjonowanie to główne cele tego projektu, ale według mnie równie ważna jest po prostu nasza obecność, uśmiech, podanie ręki" - mówi KAI Monika Grzelak, koordynatorka projektów KIK.

Głównym celem projektu było zapewnienie dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej przesiedlonym Irakijczykom oraz społecznościom przyjmującym zamieszkującym w gubernatorstwach Iraku w Erbilu i Dohuku. Działania były realizowane w obozie dla wewnętrznie przesiedlonych w Dawoodia, w którym partner lokalny projektu - organizacja STEP IN - jest głównym odpowiedzialnym za dostarczanie opieki medycznej, a także w kilku lokalizacjach w prowincji Dohuk, do których codziennie docierał mobilny zespół medyczny oraz w Ozal City na przedmieściach Erbilu, gdzie STEP IN prowadzi gabinet fizjoterapeutyczny. - Zapewnienie opieki

medycznej czy zakup sprzętu ułatwiającego codzienne funkcjonowanie to rzeczywiście główne cele tego projektu, ale według mnie równie ważna jest po prostu nasza obecność, uśmiech, podanie ręki. Myślę, że te małe gesty dają nadzieję, przywracają wiarę w ludzi, pokazują im, że nie są nam obojętni, że są dla kogoś ważni. Czasami, kiedy jestem już naprawdę zmęczona kolejnym raportem czy dokumentem do stworzenia (koordynacja takich projektów wymaga naprawdę wiele pracy), oglądam zdjęcia i przypominam sobie człowieka, który otrzymał nową protezę i może teraz chodzić, albo panią, która po regularnym chodzeniu na zajęcia z fizjoterapeutką pozbyła się bólu pleców, i wtedy wiem, że to wszystko po prostu ma sens. Nie możemy pomóc wszystkim, ale możemy wysłać Munę na operację, a Muradowi kupić wózek, dzięki któremu będzie w końcu mógł wyjść z domu - opowiada KAI Monika Grzelak, koordynatorka projektów KIK. Podkreśla, że z pomocą medyczną do małych miejscowości często docierają jako jedyni. "Nasza obecność to nie tylko wsparcie medyczne ale też konkretny wyraz troski i zainteresowania, zauważenia ich potrzeb" - dodaje.

Konsultacjom medycznym towarzyszyło zapewnienie dostępu do badań laboratoryjnych, testów biochemicznych oraz antybiotykowych tekstów odpornościowych. Ponadto pacjenci mogli skorzystać z konsultacji specjalistycznych w tym ginekologicznych, fizjoterapeutycznych, psychiatrycznych oraz psychoterapeutycznych. Dodatkowo, w obozie Dawoodia, pracownicy socjalni prowadzili edukację zdrowotną odwiedzając gospodarstwa domowe oraz sprawdzając stopień odżywienia dzieci poniżej 5 roku życia. W ramach projektu oferowano również indywidualne wsparcie dla pacjentów wymagających dalszego, niejednokrotnie skomplikowanego i kosztownego leczenia, wysyłając ich na specjalistyczne operacje, zaopatrując w protezy czy aparaty słuchowe. Przez 7 miesięcy w klinikach wspieranych w ramach projektu odbyło się 7880 konsultacji z lekarzami podstawowej opieki zdrowotnej, 620 konsultacji psychiatrycznych i sesji psychoterapeutycznych, 1670 pacjentów skorzystało z konsultacji fizjoterapeutycznych, 46 pacjentów otrzymało szansę na kontynuację leczenia oraz zakup specjalistycznego sprzętu. - Mając dostęp do szerokiej gamy środków diagnostycznych i terapeutycznych byliśmy w stanie zidentyfikować potrzeby poszczególnych pacjentów i skutecznie na nie odpowiedzieć, zapewniając trwałe efekty zdrowotne dla poszczególnych osób, a w dalszej kolejności dla ich rodzin oraz całych społeczności - stwierdza Monika Grzelak. KIK wyraża wdzięczność za owocną współpracę partnerom: STEP IN oraz Fundacji Solidarności Międzynarodowej. Od kwietnia działania medyczne w Iraku w kolejnym projekcie współfinansowanym w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP są kontynuowane.

KSM - akcja modlitewna w intencji prawa chroniącego życie

#StojęZaŻyciem - pod tym hasztagiem Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży organizuje internetową akcję modlitewną przed pierwszym czytaniem w Sejmie obywatelskiego projektu "Zatrzymaj aborcję". - Pokażmy także światu, że jest nas wiele, że ochrona życia to sprawa priorytetowa dla dzisiejszych młodych - wzywają członkowie KSM.

W środę (15 kwietnia) w Sejmie odbędzie się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży w celu wykreślenia tzw. przesłanki eugenicznej. Wnioskodawcą projektu był Komitet Inicjatywy Ustawodawczej "Zatrzymaj aborcję", który zebrał pod swoim postulatem ponad 830 tys. podpisów. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży chce wesprzeć tę inicjatywę i zachęca do modlitwy w intencji ustanowienia prawa chroniącego życie nienarodzonych. "Nie pozostaliśmy bierni i jako młodzi dajmy świadectwo tego, że jesteśmy za życiem. Apelujemy do oddziałów o szturm modlitewny w intencji podjęcia prawa, które będzie chronić nienarodzone dzieci. O godzinie 15:00 chwycimy za różańce i złączmy się w modlitwie Koronką do Bożego Miłosierdzia" - proszą członkowie KSM.

"Pokażmy także światu, że jest nas wiele, że ochrona życia to sprawa priorytetowa dla dzisiejszych młodych" - dodają i proponują, aby zjednoczyć się w akcji zalania internetu zdjęciami, na których uczestnicy będą trzymać kartkę z hasztagiem #StojęZaŻyciem oraz różańcem – symbolem modlitwy. "W opisie otagujmy zdjęcia tym hasztagiem, tak by było widoczne, jak wielu nas jest i umieśćmy na mediach społecznościowych, które posiadamy. Do akcji warto zaprosić

także naszych znajomych z innych środowisk" - wyjaśniają członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. (Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży)

Oazowicze z rodzinami szyją maseczki

Już ponad 1500 maseczek wykonali członkowie Ruchu Światło-Życie z archidiecezji krakowskiej wspólnie z rodzinami. Trafiają one tak do personelu medycznego, jak i rodzin, przyjaciół, sąsiadów oraz księży.

Inicjatywa została zainicjowana przez ks. Ryszarda Gacka, moderatora krakowskiej oazy. - Zapropnowałem, żebyśmy zrobili coś, co może być realną pomocą dla osób będących na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem. I tak powstała idea szycia dla nich maseczek wielorazowego użytku z flizeliną w środku - wyjaśnia. Maseczki zostały już przekazane na przykład do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Później działalność została rozszerzona i maseczki obecnie trafiają też do rodzin, przyjaciół i sąsiadów szyjących, a także księży. Chętni należą do facebookowej grupy „Maseczki dla krakowskich medyków”.

- Młodzi zareagowali bardzo pozytywnie. Choć wielu z nich nie potrafi szyc samodzielnie, to jednak zostali wsparci pomocą rodziców. I tak powstał podział pracy. Część osób przygotowuje rzeczy do uszycia, a inni szyją. Tym samym powstała rodzinna akcja, która z jednej strony scala, a z drugiej stanowi pozytywne zajęcie na czas, kiedy trzeba przebywać w domach - opisuje kapłan.

Potwierdza to także animatorka Aleksandra Anioł. - Inicjatywa wyjątkowo jednoczy i jest to po prostu Ewangelia w praktyce. Sama nie umiem szyc, ale okazało się, że można pociąć materiał czy też przygotować druczki. Do tego zaangażowali się również moi rodzice. Widzę, że akcja uczy bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi, co niewątpliwie wpływa na rozwój młodego człowieka - przyznaje.

W ostatnich dniach do inicjatywy szycia maseczek ochronnych przez Ruch Światło-Życie z archidiecezji krakowskiej dołączyły siostry sercanki, które opiekują się Oazowym Domem Rekolekcyjnym w Bystrej Podhalańskiej, wraz z pracującymi tam kucharkami. Z kolei nadzwyczajni szafarze Komunii św. z archidiecezji wsparli akcję finansowo.

KSM i Akcja Katolicka dla Domu Pomocy Społecznej w Bochni

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Tarnowskiej prowadzi zbiórkę m.in. pościeli i ręczników dla podopiecznych DPS-u w Bochni. Placówce, w której wykryto COVID-19, pomaga także Akcja Katolicka.

„Za zebrane pieniądze wśród członków i sympatyków Akcji Katolickiej zostaną zakupione maseczki, rękawiczki, fartuchy czy środki do dezynfekcji, zgodnie z zapotrzebowaniem Domu Pomocy Społecznej w Bochni ul. Karolina 14G, który boryka się z epidemią” - mówi Robert Rybak, prezes Akcji Katolickiej. U części personelu i pensjonariuszy stwierdzono koronawirusa. Ponieważ brakowało rąk do pracy w placówce pomagają siostry dominikanki i tarnowski misjonarz ks. Piotr Dydo-Roźniecki. „Dyrektorem tego domu jest Barbara Hałas, która czynnie działa z zarządzie diecezjalnym i krajowym AK” - dodaje Robert Rybak. „To czas trudny dla nas wszystkich, ale szczególnie dla tych najsłabszych, chorych i starszych. Proszę Was, abyście wyciągnęli pomocną dłoń i przekazali dar serca. Udowodnijmy, że jesteśmy wielką rodziną akcyjną. Liczę na Waszą wypróbowaną już wielokrotnie wrażliwość i hojność i już dziś za nią dziękuję” - podkreśla prezes AK. Zebrane datki można wpłacać na konto Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej (numer konta 22 1240 5194 1111 0010 5042 0460) najlepiej do 20 kwietnia z dopiskiem „Na DPS w Bochni”. Tymczasem młodzi z KSM-u zachęcają do wsparcia DPS-u, przekazując ubrania (podkoszulki, getry, bluzy), a także ręczniki, prześcieradła i pościel. „Jeżeli macie w swoich domach jakieś rzeczy, których już nie używacie, a są w dobrym stanie, wyprane i wyprasowane, proszę podzielcie się nimi” - czytamy na facebooku KSM. Kolejne parafialne oddziały KSM dołączają do akcji.

Organizacja tej pomocy jest prowadzona przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa. Jeden z oddziałów prowadzi zbiórkę w taki sposób, że jedna osoba, odbiera sprzed zgłoszonych domów (nie widując się z domownikami) przygotowane paczki z rzeczami, które następnie ona przekaże. Można także gotową paczkę nadać kurierem lub poprzez paczkomat bezdotykowo. Ponadto

można kupić nowe rzeczy przez Internet i wskazać docelowy adres DPS-u w Bochni. Kolejnym sposobem jest pomoc finansowa - pieniądze można wpłacać na zrzutkę <https://zrzutka.pl/ryd7ah/wplac>

Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich uruchomiło telefon wsparcia

Telefon wsparcia w czasie kwarantanny oraz pogotowie zakupowe dla seniorów zainicjowały Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej wraz z wydziałem ds. rodzin Kurii Diecezjalnej, w związku z istniejącym stanem pandemii. Pomoc jest bezpłatna, skierowana do mieszkańców Płocka.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich diecezji płockiej uruchomiło telefon wsparcia w czasie kwarantanny. Zaprasza do korzystania z telefonu do duchownego i psychologa. Osoby potrzebujące pomoc psychologiczną mogą dzwonić codziennie w godz. 19:00 – 21:00, tel. 502-513-764. Z kolei osoby, które chciałyby porozmawiać z księdzem, mogą to uczynić w tych samych godzinach - tel. 502-513-894. - Pomoc jest bezpłatna i świadczona telefonicznie przez osoby wykwalifikowane. Może z niej skorzystać każda osoba, która tego potrzebuje. Osoba korzystająca z pomocy nie przekazuje podczas rozmowy telefonicznej żadnych danych osobowych, a specjaliści świadczący pomoc są zobowiązani do zachowania tajemnicy zawodowej – podkreśla Witold Wybult, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich diecezji płockiej.

Osobny telefon został uruchomiony dla samotnych seniorów, potrzebujących pomocy w zakupach - tel. 505-272-535, czynny codziennie w godz. 10:00 – 14:00. Ten rodzaj pomocy również jest bezpłatny. Z pomocy wolontariuszy może skorzystać osoba samotna z kręgu osób z tzw. podwyższonej grupy ryzyka w czasie trwania pandemii (np. osoby w podeszłym wieku czy o obniżonej odporności). Pomoc obejmuje niezbędne zakupy (głównie spożywcze oraz lekarstwa). Wolontariuszami są osoby ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich diecezji płockiej, Fundacji „Cokolwiek uczyniliście” oraz 64. Batalionu Lekkiej Piechoty w Płocku (Wojska Obrony Terytorialnej), zachowujący wszelkie zasady bezpieczeństwa (bezpieczna odległość od seniora, zasady podane przez Ministerstwo Zdrowia). Szczegółowe informacje znajdują się na stronie: www.srkplock.pl

Radiowe Rekolekcje Ignacjańskie w życiu codziennym

Ponad 160 osób zakończyło Radiowe Rekolekcje Ignacjańskie w Życiu Codziennym prowadzone przez Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego. W tym roku przebiegały one pod hasłem „Panie przymóż nam wiary” (Łk. 17, 5). Przez cztery tygodnie ich uczestnicy słuchali konferencji i wprowadzeń do medytacji, które trzy razy dziennie emitowano na antenie Radia Warszawa. Rekolekcje zwieńczyła uroczysta Msza św. 29 marca w konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej na stołecznym Kamionku. Liturgii przewodniczył dyrektor rozgłośni ks. Mariusz Wedziuk, zaś homilię wygłosił asystent kościelny Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, o. Leszek Mądryk SJ.

Jezuista podkreślił w niej, że Jezus Chrystus jest nie tylko przyjacielem człowieka, ale także Panem wszelkiego życia. Nawiązując do biblijnej sceny wskrzeszenia Łazarza zakonnik zwrócił uwagę, że Jezus nie reaguje od razu na ludzki dramat. - Przychodzi trochę później, ale czy za późno – pytał duchowny. - Jezus w inny sposób patrzy na sytuację przyjaciela. On dopuszcza czas choroby, doświadczenie śmierci Łazarza i cierpienia najbliższych. Nie stoi jednak obojętnie, ale wchodząc w sytuację ludzkiego bólu, sam doświadcza dramatu – zwrócił uwagę zakonnik. Przekonywał, że wszędzie tam, gdzie po ludzku wszystko wydaje się skończone, spojrzenie Boga jest zupełnie inne. – „Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów - Ludu mój” – czytamy w księdze Ezechiela. To słowo Jezus kieruje dziś do każdego z nas. On jest Panem życia i pragnie dokonać tego cudu także w naszym życiu – podkreślił o. Mądryk SJ.

Zachęcał do refleksji nad osobistym życiem pytając – Co jest dziś naszym grobem — tym znakiem śmierci, gdzie brakuje życia? Może coś, co jest przejawem grzechu, słabości, zamknięcia się na Boga i ludzi, może naszej obojętności, czy skupienia się na sobie. - Jezus staje dziś przy grobach całej ludzkości. Czy ten trudny czas pandemii przyniesie przemianę we mnie, w mojej codzienności, w moim życiu, w tym, co ważne i mniej ważne – mówił jezuita przekonując, że Chrystus z tego wszystkiego chce wyprowadzić nowe życie. Zmartwychwstanie, na które oczekujemy przecież, Jego zwycięstwo i Jego dar Nowego Życia – przypomniał o. Mądryk SJ.

Krajowy Moderator Żywego Różańca: różaniec ratunkiem dla świata

Ks. Jacek Gancarek, Krajowy Moderator Żywego Różańca, skierował wezwanie do członków tej wspólnoty, a także wszystkich odmawiających różaniec, o gorliwe trwanie na tej modlitwie. W dobie pandemii koronawirusa ks. Jacek Gancarek wzywa wszystkich „ludzi różańca” do wielkiej i gorliwej modlitwy o łaskę nawrócenia dla ludzi i o Boże Miłosierdzie „dla nas i całego świata” oraz o ustanie epidemii. Krajowy Moderator Żywego Różańca zwraca uwagę, że ze względu na ograniczenia dotyczące udziału w nabożeństwach niemożliwe są comiesięczne spotkania i wymiana tajemnic różańcowych. - Ale możemy i powinniśmy być wierni naszej codziennej modlitwie różańcowej – podkreśla ks. Gancarek. Krajowy Moderator zwraca się do moderatorów diecezjalnych, by na stronach diecezjalnych publikowali miesięczny konspekt spotkania Kół Różańcowych wraz ze słowem moderatora krajowego i papieskimi intencjami, a także aby materiały te dotarły do wszystkich członków Żywego Różańca w parafiach. - Łącząc się w codziennej modlitwie z różańcem w rękę chcemy uciekać się do naszej Matki i prosić o cud – apeluje ks. Gancarek.

Krajowy Moderator Żywego Różańca zauważa, że minęło już ponad 100 lat, jak Matka Boża w Fatimie chciała uchronić ludzkość od tyrańskiej niewoli szatana wskazując Kościołowi i światu skuteczne lekarstwo i efektywne środki uniknięcia katastrofy. Maryja w czasie swoich objawień między innymi przekazała od Boga dwa najważniejsze orędzia: pierwsze „Jeśli się nie nawrócicie, to wszyscy zginiecie” (por Łk 13,3) i drugie „Odmawiajcie różaniec”. - Można powiedzieć, że przyszłe losy świata i ludzkości Bóg uzależnił od dobrej woli człowieka, od tego jak wykorzysta daną mu przez Stwórcę wolność – zaznacza ks. Gancarek i przypomina słowa św. Jana Pawła II „Nie ruchliwe stolice są decydującymi ośrodkami historii świata i świętości; prawdziwymi ośrodkami historii świata są ciche miejsca modlitwy ludzi. Tam gdzie się modli, tam się decyduje. Nie tylko o naszym życiu po śmierci, ale także o wydarzeniach tego świata”. - My, ludzie wiary wiemy doskonale, że jeżeli przyjdzie ocalenie i ustanie pandemia, to przyjdzie od Boga przez Maryję, oraz przez naszą wolę nawracania się i przez wierność codziennej modlitwie różańcowej. Trzeba nam zrobić wszystko, co od nas zależy, by w myśl założycielki Żywego Różańca Pauliny Jaricot, „uczynić różaniec modlitwą wszystkich”, gdyż od modlitwy różańcowej oczekujemy obfitej pomocy w obecnej epidemii i w rozszerzaniu Królestwa Chrystusowego – mówi ks. Jacek Gancarek. - Uciekając się do Matki, weź do ręki różaniec i nie bój się prosić Maryję o cud! – apeluje Moderator Krajowy Żywego Różańca.

Caritas dla polskich szpitali: 100 respiratorów i 10 tys. kombinezonów ochronnych

Imponujące wyniki kampanii #WdzieczniMedykom, prowadzonej przez Caritas w odpowiedzi na potrzeby polskich szpitali walczących z epidemią koronawirusa. Pierwsze dostawy zamówionego w ramach kampanii sprzętu i wyposażenia w najbliższych dniach mają dotrzeć do Polski.

– Zamówiliśmy 100 respiratorów transportowych z kompletnym wyposażeniem. To sprzęt pozwalający na prowadzenie wentylacji zarówno dorosłych, jak i noworodków, w Polsce jest znany i wykorzystywany głównie w karetkach i na SOR-ach. Pierwsze egzemplarze będą przeznaczone m.in. dla Instytutu Matki i Dziecka oraz Szpitala Wolskiego w Warszawie, Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. J. Strusia w Poznaniu, zespołów opieki zdrowotnej w Przasnyszu i Nidzicy oraz wybranych szpitali wojskowych w Lublinie, Wrocławiu, Gdańsku i Bydgoszczy. Do połowy maja powinniśmy już dysponować liczbą od 30 do 50 urządzeń. Całe zamówienie ma zostać zrealizowane do 25 czerwca – informuje koordynujący dostawy Paweł Ślusarczyk z Caritas Polska.

Zamówione przez Caritas respiratory są produkowane w Wielkiej Brytanii. Wybrany model znalazł uznanie w oczach polskich lekarzy.

– Przed złożeniem zamówienia pytaliśmy o te respiratory w kilku szpitalach i otrzymaliśmy bardzo pozytywne opinie, dlatego zdecydowaliśmy się na ich zakup – wyjaśnia Paweł Ślusarczyk.

W znalezieniu sprawdzonego dostawcy i wynegocjowaniu korzystnej ceny pomogła współpraca z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. – Bardzo za tę pomoc dziękujemy. Myślę, że to dobry przykład łączenia sił polskich organizacji w walce ze światową pandemią. WOŚP od lat

kupuje sprzęt medyczny i ma w tej dziedzinie ogromne doświadczenie, którym się z nami podzieliła – dodaje Paweł Ślusarczyk.

Wartość zamówionych urządzeń to ponad 3 mln zł. Oprócz respiratorów Caritas zamówiła też 10 tys. całociowych kombinezonów ochronnych, 14 tys. maseczek chirurgicznych i 9 tys. maseczek KN95.

Tak duże zakupy sprzętu i wyposażenia potrzebnego do walki z koronawirusem są możliwe dzięki niezwyklej ofiarności darczyńców, którzy odpowiedzieli na apele o udział w kampanii Caritas #WdzieczniMedykom. Wśród partnerów kampanii są duże firmy, ale rośnie także wartość wpłat przekazywanych przez indywidualnych darczyńców – przekroczyła już 1 mln zł.

– Caritas, jako największa organizacja pomocowa w Polsce, cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym. To kapitał, który w obecnej sytuacji pomaga nam w walce z koronawirusem – podkreśla ks. Marcin Iżycki, dyrektor Caritas Polska. – Na pomoc szpitalom, w tym zakup respiratorów, otrzymaliśmy już ponad 1,3 mln zł od Fundacji Carrefour, a także ćwierć miliona złotych od spółek Generali i Concordia. Co ważne, pomoc naszych partnerów biznesowych nie ogranicza się tylko do przekazywania darowizn na walkę z epidemią. Otrzymujemy też tak ważne dzisiaj wsparcie rzeczowe w postaci maseczek ochronnych, które dostaliśmy od Banku BNP Paribas, czy też Fundacji Faktu. Dzięki temu możemy pomagać nie tylko placówkom służby zdrowia, ale także seniorom i opiekującym się nimi wolontariuszom, zapewniając im niezbędne wyposażenie ochronne.

Więcej informacji o pomocy Caritas dla polskich szpitali można znaleźć na stronie www.caritas.pl/medycy.

Kampanię Caritas #WdzieczniMedykom można wesprzeć

- przekazując darowiznę na stronie www.caritas.pl/medycy
- wysyłając SMS o treści MEDYK na numer 72052 (koszt 2,46 zł)
- wpłacając dowolną kwotę na konto 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526 (tytuł wpłaty MEDYK)

* * * * *

II Kruczata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Maj – Za pracowników mediów, aby kierowali się w swojej pracy uczciwością i troską o odbiorców.

Czerwiec – Aby uczestnictwo we Mszy św. było spotkaniem z żywym Jezusem i owocowało życiem ewangelią w codzienności.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

(o ile zniesione zostaną ograniczenia związane z zebraniem)

- **7 czerwca - Beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego, Plac Piłsudskiego w Warszawie, godz. 12.00**
- **26 września - Rada Programowa ORRK**
- **14 października – Spotkanie kapłanów odpowiedzialnych za ruchy i stowarzyszenia katolickie w poszczególnych diecezjach, Sekretariat KEP**
- **21 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom „Amicus” w Warszawie, godz. 10.30**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)